

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 3.60 złote
 " " " Kraju 4.00 "
 " " " zagran. 7.00
 Odnoszenie do domu 40 groszy miesięcznie
 „Głos Polski“ łącznie z „Kurjerem Wiecz.“
 wraz z odnoszeniem 5.80 złotych miesięczn.

Cena 20 groszy.

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Telefony: Redakcji nr. 19-71.
 Administr. 199. Nocny - 799.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy
 i strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
 Nekrologi 25 " " "
 Nadesłane po tekście 25 " " "
 Zwyczajne 8 " strona 10 szpłt.
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
 1/4 za firm zagranicznych o 100 procent drożej

LUNA

Powiększona orkiestra
 pod dyr. Teodora Rydera.



„NIBELUNGI“



Od dziś ceny miejsc zwykłe!

Od dziś ceny miejsc zwykłe!

Ceny I-go seansu od zł. 1.50 do 4 zł., ceny na pozostałe seanse od zł. 2.— do 5 zł.

638—1

Sezon wielkiej polityki międzynarodowej

Jedna sprawa na drodze do uporządkowania i dwie nowe niespodzianki.

Tegoroczny sezon wielkiej polityki międzynarodowej został otwarty przez konferencję ministrów finansów państw sojuszników w Paryżu.

Wśród wyników prac konferencji tej zamkniętej urzędowo dnia 15 b. m. najbardziej na uwagę zasługuje udział Stanów Zjednoczonych w sumach, wpływających z wykonania planu Dawesa. W sprawie tej pomiędzy stanowiskiem W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych istniała wielka rozbieżność. Stany Zjednoczone domagały się odszkodowania za straty, wyrządzone obywatelom amerykańskim przez wojnę w sumie 1.400 milionów marek złotych. Tak obliczyła, przynajmniej tę należność indemnizacyjną komisja niemiecko-amerykańska.

Konferencja, o której mowa rozstrzygnęła tę sprawę, łącząc ją z kwestją zapłacenia Stanom Zjednoczonym kosztów utrzymania ich armii okupacyjnej w Nadrenji. Co do tych ostatnich, to w maju 1923 roku została zawarta umowa t. zw. Wadsworth'a, która ustaliła prawo Stanów Zjednoczonych do odszkodowania za wydatki okupacyjne, które sięgają ogółem miljarda marek złotych w ciągu 12 lat po 83 milionów rocznie, licząc od 31 grudnia 1923 roku.

Obecnie konferencja przyznała Stanom Zjednoczonym prawo zatrzymywania części sum Dawes'a w ciągu okresu od 1924 do 1926 r., w ilości dwóch i ćwierć procent. Oczywiście, że zmniejszy to nieco sumy, uzyskiwane przez inne mocarstwa sprzymierzone, ale za to Stany Zjednoczone rezygnują z umowy Wadsworth'a i dopiero od 1 września 1926 roku otrzymywać mają po 55 milj. mk. zł. na pokrycie kosztów okupacji.

Porozumienie to ze Stanami Zjednoczonymi zostało osiągnięte w chwili, kiedy ze stanowiska kierownika polityki zagranicznej Ameryki ustąpił p. Hughes, który w czasie swego pobytu na urzędzie sekretarza stanu do spraw zagranicznych (od 4 marca 1921 roku) przez cały szereg aktów wpływał na stopniowe wyjście Stanów Zjednoczonych ze stanowiska obojętności względem spraw europejskich.

Wyliczymy tylko najważniejsze w tej dziedzinie kroki: mowa z końca 1922 r., w której sformułował ideę zwołania konferencji międzynarodowych rzeczoznawców finansowych dla rozstrzygnięcia problemu reparacji; zgoda, wyrażona przez prezydenta Harding'a na udział w międzynarodowym trybunale rozjemczym w Hadze i wreszcie konferencja w sprawie redukcji zbrojeń morskich w Waszyngtonie w 1921 roku.

Sprawa pierwszeństwa praw Belgii, do spłat Dawes'a została przez konferencję rozstrzygnięta w ten sposób, że aż do upływu terminu tego pierwszeństwa, t. j. o września 1926 roku, Belgia będzie po dawnemu otrzymywać 8 proc. wypłat reparacyjnych, poczem stopień jej udziału w tych funduszach będzie zmniejszony do 4 i pół proc., a pozostałe 3 i pół proc. będą podzielone proporcjonalnie pomiędzy Francją a Anglią.

W sprawie problemu długów międzysojuszniczych, które stanowiły zresztą tylko nieurzędową część programu konferencji, zasługuje na uwagę głośny list p. Clementela do p. Churchilla. P. Clementel zażądał, aby obecny rząd WBrytanii sprecyzował swój stosunek do zasad, wyłożonych w notach Balfoura, Bonar Law'a i lorda Curzona w 1922-23 roku. Zasadą ta polegała na tem, że Anglia żąda od Niemiec i swoich byłych sojuszników wspólnie odszkodowania za sumy, które ona ma płacić Stanom Zjednoczonym, t. j. 14.200 milionów marek złotych. Ponieważ udział Anglii w funduszach Dawes'a wynosi 8 miliardów mk. zł., przeto Francja, Włochy i inne państwa koalicyjne winny jej ogółem wypłacić jeszcze 6.200 milj. mk. zł.

Po powrocie p. Churchilla do Londynu rada ministrów angielska rozpatrywała tę sprawę i na zasadzie uchwały gabinetu p. Churchill listem osobnym zakomunikował p. Clementel'owi, że rząd angielski popiera dotychczas w całej rozciągłości poprzednią zasadę.

Oto pokrótce wyniki konferencji ministrów finansów w Paryżu. Nie daje się zaprzeczyć, że stanowią one ogromny krok naprzód w

dziedzinie uporządkowania chaosu międzynarodowych stosunków finansowych po wojnie. Oczywiście wszystko obliczone jest na prawidłowe funkcjonowanie planu Dawes'a i to przez cały szereg lat. Najmniejszy wylom w tej machinie, rozbiła całą strukturę i niszczy

czy wysiłki rachmistrzów międzynarodowych.

To też nie dziwnego, że krypto-

monarchistyczny rząd p. Luther'a

wprowadził dyplomację państw ko-

alicyjnych w nowe zakłopotanie.

A jeżeli do tego dodać dwie nie-

spodzianki w polityce zagranicz-

nej, do których nie był nikt przy-

gotowany, mianowicie: ustąpienie

p. Hughes'a i traktat sowiecko-

japoński w Pekinie, to łatwo do-

myślić się, że lada dzień odbędzie

się narada międzysojusznicza dla

nowych rozrządków i nowych

układów.

Wspólny marsz komunistów i nacjonalistów pruskich.

Rząd pruski obalony. Zdecydował jeden głos.

BERLIN, 23. I. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). Wniosek, wyrażający votum nieufności rządowi Brauna (socjalista) został na dzisiejszym posiedzeniu sejmiku pruskiego uchwalony większością jednego głosu. W czasie głosowania padło 221 głosów za wnioskiem, wyrażającym rządowi votum nieufności, 220 przeciwno.

Był to komunistyczny wniosek nieufności. Nacjonałiści i członkowie niemieckiej partji ludowej głosowali za tym wnioskiem. Wniosku nacjonalistycznego, który w formie votum zaufania zawierał wniosek wyrażenia rządowi nieufności, nie poddano pod głosowanie.

Korespondent „Głosu Polskiego“ dowiadyuje się, że rząd pruski wyciągnie z tego głosowania konsekwencje i ewentualnie jeszcze dziś wieczorem zgłosi dymisję.

BERLIN, 23 (PAT). Gabinet Brauna postanowił podać się do dymisji.

Szybsze tempo prac budżetowych.

Przerwanie posiedzeń plenarnych. Preliminarz w Komisji budżetowej. 6-cio-tygodniowa wyteżona praca.

WARSZAWA, 23 stycznia. (Specjalna służba polityczna „Głosu Polskiego“). Wczoraj w gabinecie marszałka sejmiku p. Rataja z udziałem premiera p. Grabskiego odbyła się druga z rzędu narada specjalna w sprawie przyspieszenia prac budżetowych sejmiku.

Jak wiadomo, premier wiąże z terminem uchwalenia budżetu realizację pożyczki amerykańskiej.

Argument ten widocznie oddziaływał na kluby sejmowe, bo pomimo groźnych zapowiedzi „Piasta“ jednak postanowiono jednomyślnie przedstawić na konwencie senjorów wniosek, aby od wtorku przyszłego tygodnia przerwać posiedzenia plenarne izby i umożliwić w ten sposób komisji budżetowej rozpatrywanie preliminarzy. Wyteżona praca komisji budżetowej miałaby potrwać od 4-ech do 6-ciu tygodni. Inne komisje mają również w tym czasie pracować.

Wniosek wejdzie pod obrady konwentu we wtorek i ma wszelkie szanse na uchwalenie go.

Exposé ministra Skrzyńskiego w Komisji spraw zagranicznych.

Dotyczyło ono konferencji bałtyckiej i zatargu pocztowego z Gdańskiem.

Wrażenia ogólne.

Wczoraj na posiedzeniu komisji do spraw zagranicznych oczekiwano wielkiej debaty o polityce zagranicznej. Jednakże obrady ograniczyły się właściwie do wysłuchania expose ministra Skrzyńskiego, które nie ogarnęło całokształtu polityki zagranicznej a poświęcone było głównie aktualnym sprawom, konferencji bałtyckiej i zatargu pocztowego z Gdańskiem.

Komisarz generalny p. Strassburger uzupełnił danemi rzeczowemi wyjaśnienia ministra w tej ostatniej kwestji.

Zamiast dyskusji wysłuchano przemówień autorów wniosków gdańskich, a debatę i powzięcie uchwały odłożono do wtorku.

St. Gr.

Przebieg posiedzenia.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji do spraw zagranicznych p. minister Skrzyński wygłosił przemówienie.

17

POMYSLNY PRZEBIEG KONFERENCJI HELSINGFORSKIEJ.

Pierwsza część tego przemówienia poświęcona jest sprawie konferencji helsingforskiej.

Konferencje państw bałtyckich odbywają się od szeregu lat w półrocznych odstępach. Obecna konferencja w Helsingforsie odbywała się w specjalnej atmosferze, wobec wypadków, które w grudniu rozegrały się w Tallinie. Wzbudziła ona duże zainteresowanie zagranicą, która widzi w tych konferencjach planowe rozwinięcie pewnej konstruktywnej roboty. Rezultatem jej jest zawarcie umowy arbitrażowej, której mocą sprawy sporne między temi państwami mają być załatwiane polubownie. Prócz tego zapadły postanowienia, dotyczące pewnych spraw technicznych, przepisów prasowych w razie wrogiej propagandy przeciw któremuś z tych państw, przepisów co do komunikacji towarowej i pasażerskiej, wreszcie co do ułatwienia wzajemnych stosunków przez ulgi paszportowe. Postanowiono urzędowe notowanie walut państw, reprezentowanych na zjeździe, wreszcie na zaproszenie Estonji, postanowiono tamże odbyć następną konferencję za sześć miesięcy. Odbywały się także poza konferencją narady czterech ministrów o charakterze poniekąd poufny dla uzgodnienia wspólnych zagadnień. W rozmowach tych osiągnięto porozumienie i ustalono wspólną platformę. W podróży swej p. min. Skrzyński był dzień w Rydze i w R. wlu, gdzie w imieniu rządu miał sposobność wyrazić sympatję Polski dla tych państw.

Charakter konferencji był wybitnie konstruktywny, zmierzal do zacieśnienia dotychczasowych stosunków i do osiągnięcia zupełnie konkretnych rezultatów. Wysłki rządu polskiego zmierzają do rozszerzenia stosunków z sąsiadami, czego dowodem jest np. stały, choć powolny postęp układów handlowych z Czechosłowacją, prowadzonych z obopólną dobrą wolą.

INACZEJ JEST Z UMOWĄ HANDLOWĄ Z NIEMCAMI.

Nie można tego samego powiedzieć o robotach w sprawie naszej umowy handlowej z Rzeszą niemiecką. Zaszły tam opóźnienia nie z naszej winy, a prawdopodobnie nie z winy tamtej strony, bo delegat był chory. Klauzula największego uprzywilejowania, przyznana traktatem wersalskim, wyczerpywała się w terminie 10 bieżącego miesiąca, a umowy handlowej nie mieliśmy jeszcze, choć byliśmy gotowi do zawarcia jej już w listopadzie. Na cztery dni przed upływem terminu otrzymaliśmy zaproszenie i zgodzono się na pewien modus vivendi do dnia 1 kwietnia. Jest nadzieja, że rokowania, które jeszcze nie są w toku, doprowadzą do pomyślnego wyniku. Według nas, o ile możliwości, zasada wolnego obrotu byłaby najlepsza. Termin 1 kwietnia jest ostateczny. Niezawarcie umowy w tym czasie doprowadziłoby do stanu nie normowanego umową i do swobodnego używania taryf, jakie każde państwo uważałoby za stosowne. Co się tyczy stosunku do Rosji, to od czasu mego expose w sejmie, stan rzeczy w niczem się nie zmienił. I nadal mamy nadzieję, że da się załatwić różne jątrzące sprawy i znajdziemy drogę do poprawnych stosunków sąsiedzkich.

W ten sposób widzimy, że Polska w stosunku do wszystkich sąsiadów zaznacza swą politykę konstruktywną, jaką każde państwo musi uprawiać, ażeby wejść jako jedna część do organizmu gospodarczego i politycznego państw europejskich.

SENAT GDAŃSKI UDAREMNIA WSPÓLPRACĘ Z POLSKĄ.

W całej tej polityce, której głównym i jedynym celem jest pokojowa robota konstrukcyjna, zmierzająca do rozwinięcia jaknajlepszych sąsiedzkich stosunków, służąc przez to w sposób twórczy podniesieniu gospodarczemu, tak ciężko doświadczonej Europy i wzmacnianiu podstawy prawdziwego, na porozumieniu opartej pokoju, na

tem fle, niestety, odcina się w sposób przykry zajęcie, które do dzisiaj żywo obeszło opinie wszystkich stronnictw sejmowych i opinie kraju. Pierwszy raz mając zaszczyt mówić przed szanownymi panami posłami o zajęciach gdańskich, muszę wyrazić głębokie ubolewanie z powodu zajęć, które wstrząsnęły polską naszą pracą, szukającą ciągle form zgodnego współżycia z w. m. Gdańskiem. Senat gdański uznał za stosowne tę współpracę udaremnić, wykluczając jasno i niezbicie, iż doszliśmy w naszej wyrozumiałości do martwego punktu, od którego już żadna linja rozwojowa nie wyjdzie. Doszliśmy do tego, iż wykonanie przez nas wyraźnych niewątpliwych praw, wynikających z obustronnej umowy, nazywa się faktem dokonany, niejako przez Polskę narzuconym, bezprawnym, ponieważ uprzedza rozstrzygnięcie wysokiego komisarza, powołanego do rozstrzygnięcia w sprawach spornych, a więc senat doszedł do tego, iż umowę przez siebie podpisaną, uważa z miejsca za kwestję sporną, choćby ona jeszcze raz tak wyraźnie wszelką wątpliwość wyłączała: ugodę za plac boju z Polską, prawo, przyznane Polsce przez traktaty, a uznane w szczegółach jego wykonania przez obustronną umowę za nieistniejącą, to, co jest uzgodnione, za sporne, to, co jest jasne, za ciemne, to, co jest prawem za bezprawie.

TRAKTAT WERSALSKI DOPROWADZONO DO ABSURDU.

Do tego punktu, czyli absurdu, doprowadził nas senat gdański. Ale doprowadził też do punktu, który musi być punktem zwrotnym, albowiem niemożliwe jest, a to w interesie całego świata, doprowadzić do absurdu traktatu wersalskiego, a na to się zanosi. Komisarz ligi narodów, a ponad nim rada ligi, nie stoją na straży kamienia węgielnego, na którym się opiera stosunek polsko - gdański i cała równowaga dzisiejszej Europy, na straży traktatu wersalskiego. Wroga nam propaganda roznieśie po świecie, że wyolbrzymiamy drobne zdarzenia i dlatego chcę zaznaczyć w imieniu rządu, iż te drobne zdarzenia dlatego tylko do tego stopnia wzruszyły opinie ogółu polskiego, iż ujawniły w sposób jasny i niezbity, że jest punkt, w którym niewątpliwie traktaty i umowy nie mają mocy, w którym ofensywa ustawiczna się łączy przeciw duchowi i słowom traktatów, a tym punktem tej ustawicznej roboty minującej, odrywającej i burzącej jest właśnie Gdańsk.

NA CZEM OPARTE JEST SŁUSZNE PRAWO POLSKI.

Przebieg całego sporu jest panom posłom tak dokładnie znany, iż nie będę do niego powracał. Meritum sprawy naszych uprawnień pocztowych będzie rozstrzygnięte na najbliższej radzie ligi. Pragnę jaknajmniej słów poświęcić dla uzasadnienia naszego prawnego stanowiska i żadnego nie użyję, ażeby tłumaczyć nasze postępowanie. Pragnę, ażeby zagranica wiedziała tak, jak rządy wszystkich państw sprzymierzonych i sojusznicznych będą wiedziały, iż my nie potrzebujemy tłumaczyć naszego prawa, wystarczy nam cytować teksty, dla których wszelkie komentarze są zbędne. Artykuł 194 traktatu wersalskiego, ustęp 3 brzmi: Mająca być zawarta konwencja między w. m. Gdańskiem a Polską zapewni Polsce nadzór i zarząd komunikacji pocztowej, telegraficznej i telefonicznej między Polską a portem gdańskim, w myśl traktatu wersalskiego. Polska zawiera konwencję z w. m. Gdańskiem, tak zw. konwencję paryską, której artykuł 29 brzmi: Polska i wolne miasto Gdańsk zobowiązują się zawrzeć w przeciągu sześciu miesięcy specjalną konwencję. Konwencja ta ustali jednocześnie szczegóły zastosowania niniejszego rozdziału. Prawie w rok po tem, bo 24 października 1921 roku konwencja zostaje zawarta i zawiera artykuły odpowiednie, stwierdzające niewątpliwie prawo Polski do samodzielnego wprowadzenia własnych urządzeń technicznych pocztowych w Gdańsku. Brzmienie tych paragrafów jest niedwuznaczne, trzeba złej wiary, ażeby ich nie rozumieć. Senat gdański stara się swoich własnych zobowiązań nie rozumieć, stawia ustawiczne zapytania do wysokiego komisarza, stara się wywołać taką liczbę rozstrzygnięć, iż w tym całym lesie nikomu już nie będzie możliwym się wycofuć, czepia się zwrotów, które mu dają pozory słuszności. Apelujemy do rady ligi, rada ligi dnia 19-go kwietnia 1923 roku uchyla sprzeczne interpretacje z podstawą prawną, do której poleca powrócić. Podstawą prawną jest nadal traktat wersalski i konwencja. Polska zachowuje prawo samodzielnego, podkreślam samodzielnego, naznaczenia rozmiarów i technicznego wykonania urządzeń. To prawo nie jest skurczone do jakiegokolwiek służby kurjerskiej, lecz pozostaje niezależną służbą pocztową polską od zarządu pocztowego wolnego m. Gdańska. Cytowałem tylko teksty, nie trzeba do nich nic dodać. Spór wszelki prawny jest niemożliwy, chodzi raczej o ustalenie, czy dla senatu gdańskiego traktaty, konwencje i umowy istnieją, czy nie. Rada ligi będzie powołana nietylko do rozstrzygnięcia sporu w sprawie poczty, nietylko do stwierdzenia raz jeszcze, kiedy to senatowi gdańskiemu jest potrzebny jeszcze charakter prawno - państwowy Gdańska i jego stosunek

z Polską, ale jeszcze i zwłaszcza do zastanowienia się nad środkami radykalnymi, sanującymi do gruntu sytuację, w której gąszcz nieprzebranych rozporządzeń zagłusza zamiast wyjaśniać treść stosunku prawnego, w stosunku codziennego życia wprowadza zamiast prawa bezprawie. Od rady ligi spodziewamy się rozstrzygnięcia pryncypalnego, ponieważ chodzi tu o zasadę, a nie o szczegół. Racja stanu państw odpowiedzialnych, zasiadających w radzie ligi, musi im wskazać, iż tu chodzi o nie mniej, jak o sam traktat wersalski, podkopany, protestowany podziemną ustawiczną drobniogową robotą w sposób, wskazujący szersze plany, które powinny być w interesie ogółu udaremnione stanowczo i ostatecznie.

Jest rzeczą słuszną, że kiedy chodzi o tak ważną nie-tylko dla Polski, lecz dla ogólnej sprawy pokoju kwestję, sejm Rzeczypospolitej zajmuje się nią szczegółowo. W zasadniczym pojmowaniu sprawy sejm, rząd i opinia są jednoznaczne.

DYSKUSJA NAD WNISKAMI NAGŁYMI LEWICY.

Po mowie p. ministra rozpoczęto dyskusję nad wnioskami, które zgłosiły kluby w sprawie Gdańska. Pos. Rudziński (Wyzwolenie) zreferował wniosek nagły swego stronnictwa. Mówca uważa wniosek prawicy za niewystarczający, gdyż — zdaniem „Wyzwolenia” — idzie o stwierdzenie, iż konwencja paryska obowiązuje tylko o tyle, o ile jest zgodna z traktatem wersalskim. W tym duchu właśnie zredagowany jest wniosek „Wyzwolenia”. Mówcę dziwi wniosek PPS., który domaga się pokojowego załatwienia problemu, jak gdyby ktoś dążył do wojny — z częścią Rzeczypospolitej. Mówca uważa wniosek P. P. S. za szkodliwy.

MOWA KOMISARZA STRASSBURGERA O CAŁOKSZTAŁCIE ZAGADNIEN GDAŃSKICH.

Następnie zabrał głos generalny komisarz Rzeczypospolitej w Gdańsku, p. Strassburger.

Poruszając kwestję państwowości Gdańska, stwierdził on, że sprawa ta wpłynęła na skutek decyzji wysokiego komisarza w sprawie kolei polskiej. Zdaniem rządu polskiego, wysoki komisarz wykroczył poza swoje kompetencje.

Rząd polski wystąpił z apelem w tej sprawie do ligi narodów. W 10 dni po decyzji sprawa ta wpłynęła do rady ligi, została jednak, na moją propozycję, odroczone.

Co do sprawy przedstawicielstwa Gdańska na konferencjach międzynarodowych, to Gdańsk posiada taką reprezentację, mianowicie na każdej konferencji są 2 delegacje: polska i gdańska, ale są jedną i tą samą osobą, mianowaną przez rząd polski. Polska ma prawo, jeśli zechce mianować osobnego delegata.

Co do sprawy wydalania obywateli gdańskich z Polski, to od 2 lat rada ligi przyjęła punkt widzenia Polski. Chcę wyjaśnić kwestję udziału Gdańska w konsulatach w Polsce: określona jest ona w art. 3 konwencji paryskiej.

Gdańsk zażądał jednak, ażeby Polska mianowała tych obywateli dla 17 miast. Rząd polski odpowiedział, że żadnego dyktanda nie przyjmuje, lecz musi w każdym poszczególnym wypadku stwierdzić, czy tak ważne interesy Gdańska istnieją, czy nie.

Gdańsk musi dowieść, że ma poważne interesy ekonomiczne w tych miastach. Była poruszana również w radzie ligi sprawa zmniejszenia liczby apelów, co leżało w interesie rządu polskiego.

Pan Sahm na Volkstaгу zajął niedawno stanowisko inne. Nasze prawo do zaprowadzenia wszystkich działów służby pocztowej i potrzebnych urządzeń jest najwyraźniej i najszerzej sformułowane. Merytorycznie sprawa jest obecnie u wysokiego komisarza, od decyzji jego przysługuje apel do ligi. Mamy prawo oczekiwać sprawiedliwego rozstrzygnięcia sporu.

WNISKI NAGŁE CHJENO - PIASTA.

Następnie poseł Pluciński referuje wnioski Z. L. N. Ch. N., Ch. D., „Piasta” i N. P. R.

Wnioski te wysuwają 4 kwestje:

1) sprawę poczty, 2) sprawę celną, 3) kompetencje wysokiego komisarza, 4) międzynarodowe prawo - państwowe stanowisko Gdańska.

Sprawa granic portu pod względem prawnym nie jest dostatecznie wyjaśniona. Skrzynki pocztowe w tym rozszerzonym obrębie nie mogą być sporne. Polska ma zastrzeżoną możliwość zażądania rewizji tego stanu rzeczy. Ten moment zachodzi obecnie. Trzeba zabezpieczyć skarb od strat. Wobec Polski wysoki komisarz nie ma praw wykonawczych i dlatego przekroczył swe atrybucje.

Co do suwerenności Gdańska, to czem więcej Gdańsk usiłuje przesunąć granice ku suwerenności państwa, to tem więcej my musimy starać się przesunąć je w kierunku zwykłego miasta. Jeżeli Gdańsk będzie stwarzał fakty, ażeby nie weszły w życie nasze prawa, nie możemy odpowiedzieć inaczej, jak przez fakty dokonane, lecz bez naruszenia tej autonomji, jaka Gdańskowi jest zastrzeżona.

Dyskusje odroczone do wtorku.

Sojusz Japonji z Rosją sowiecką.

Cziczerin zadowolony z układu z Japonją

(Specjalna służba informacyjna „Głosu Polskiego”).

Rosta w biuletynie wczorajszym donosi, że p. Cziczerin przyjął przedstawicieli prasy i oświadczył on, że podpisanie traktatu sowiecko-japońskiego oznacza wzmocnienie nie stanowiska Z. S. S. R. na Dalekim Wschodzie, a dla Japonji stwarza przyjazne tło na wypadek jakichkolwiek komplikacji. W opinii publicznej japońskiej w stosunku do Rosji zaszedł głęboki przełom.

Charakterystyczne głosy prasy sowieckiej.

WIEN, 23 stycznia. (PAT). — „Neue Freie Presse” donosi z Moskwy: Dzienniki sowieckie poświęcają sprawie uznania Rosji przez Japonję wiele uwagi.

„Izwestia” piszą, że Japonja otrzymuje w ten sposób zabezpieczenie z tyłu. Dziennik napomyka również o planie sojuszu Rosji, Niemiec, Chin i Japonji, przyczem podkreśla, że, niestety, Niemcy orientują się coraz bardziej w kierunku ententy, z czego nie osiągnęli żadnych korzyści.

Stany Zjednoczone zaniepokojone

Uważają, że Japonja przeszła do obozu przeciwników.

WASZYNGTON, 23 stycznia. — (PAT). „United Press” donosi: Wpływowe koła departamentu marynarki i wojny, które doradzały oględniejszą politykę w stosunku do Rosji sowieckiej i Japonji, traktują układ rosyjsko-japoński jako przejście Japonji do obozu przeciwników Stanów Zjednoczonych.

Daleko idące stosunki układu japońsko-sowieckiego

Pogłoski o sojuszu militarnym. Hamulec rozbiorzenia. Zadowolenie w Tokio i Moskwie.

PARYŻ, 23. I (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”) Układ japońsko-sowiecki budzi tutaj ogromne zapiekawienie. Wedle wiadomości, pochodzących z kół dyplomatycznych, zawiera układ ten tajne klauzule, które pozwalają przypuszczać, że jest to raczej wstęp do sojuszu.

Traktat ten zawiera, między innymi postanowieniami, zobowiązanie, że żadna ze stron nie może zawrzeć układu na szkodę jednego z państw zawierających ten układ. Koła dyplomatyczne wnoszą z tego, że Sowiety i Japonja zobowiąły się do życzliwej neutralności, w razie, gdyby które z tych państw prowadziło wojnę. Oświadczenie Cziczerina, że układ ten wzmacnia znacznie stanowisko Sowietów na Dalekim Zachodzie i stanowi silną podporę dla Japonji, w razie, gdyby popadła w trudności, uważany jest za dowód słuszności poglądu, który uważa już obie strony za sprzymierzone.

Koła dyplomatyczne sądzą jednak, że Japonja jest zbyt ostrożna, aby zgodziła się nawet na wypadek wojny na czynną wojskową pomoc Rosji sowieckiej, zdaje sobie bowiem sprawę, że w tym wypadku wojska sowieckie wniosłyby ze sobą do szeregów japońskich zarazę bolszewicką.

Układ japońsko-rosyjski posiadać może, zdaniem francuskich kół dyplomatycznych, ogromne znaczenie dla dalszego rozwoju polityki amerykańskiej na Dalekim Wschodzie. Przeważa zapatrywanie, że prezydent Coolidge odstąpi od zamiaru zwołania konferencji w sprawie ograniczenia zbrojeń, ponieważ Japonja może się każdej chwili porozumieć w sprawach wojskowych i morskich z Sowietami i tam przygotowywać się do wojny. Jeśliby zaś na konferencję taką została zaproszona Japonja, wówczas wysunęłaby się również sprawa zaproszenia Rosji sowieckiej, o czem Ameryka nie chce słyszeć, tymbardziej, że nie wierzy, aby Sowiety, nawet gdyby się zgodziły na ograniczenia zbrojeń, dotrzymały tych zobowiązań. Zresztą wedle wiadomości z Tokio, Japonja nie wzięłaby szczerze udziału w tych naradach. Niedawno temu wypowiedziały się dzienniki tokijskie przeciwko tej konferencji rozbrojeniowej, nazywając plan amerykański przynętą dla Japonji. Obecny układ z Sowietami niechęć tę tylko jeszcze bardziej wzmocni.

Faktem jest, że w Japonji układ ten wywołał wielkie zadowolenie. Dał mu wyraz w przemówieniu swem, zarówno premier jak i minister spraw zagranicznych, Kato, który oświadczył:

Możemy sobie pogratulować, że została stworzona podstawa do podjęcia stosunków dyplomatycznych z Rosją. Liczne bieżące sprawy zostały załatwione i oba narody mają wznowić przyjazne stosunki, które doznały dłuższej przerwy.

Moskwa zwraca obecnie bardzo pilną uwagę na Daleki Wschód. Podobno na zjeździe ambasadorów sowieckich w Moskwie ma być sprawa Wschodu jednym z ważniejszych przedmiotów obrad, bardziej nawet ważnym, aniżeli sprawa Zachodu.

Zainteresowanie we Francji.

„Zbadanie tekstu tego układu będzie niesłychanie ważne”.

PARYŻ, 23 stycznia. (PAT). — Omawiając sprawę traktatu japońsko-rosyjskiego, „Matin” pisze, że zbadanie tekstu tego układu będzie niesłychanie interesujące, ponieważ układ oprócz klauzul szczegółowych, zawiera klauzule ogólne wielkiej wagi. Tak np. sprawa wzajemnego zobowiązania niezawierania układów z trzecim mocarstwem na szkodę jednej ze stron układających się pociągnie za sobą to, że na wypadek konfliktu zbrojnego Japonja zachowa życzliwą neutralność.

Rumunja sprzeciwia się przepłynięciu floty Wrangla przez Dardanele.

PARYŻ, 23 stycznia. (Własna służba telegraf. „Głosu Pol.”). W kołach politycznych słychać, że Rumunja sprzeciwia się przepłynięciu floty Wrangla przez cieśninę Dardanele. Rumunja jest zasadniczo przeciwną temu, aby na morzu Czarnym były stacjonowane cięższe krążowniki rosyjskie, sama bowiem posiada tylko lekkie i byłaby narażona na atak sowieckiej floty.

Wrażenie listu Rakowskiego

BUKARESZT, 23 stycznia. — (PAT). Dzienniki poruszają sprawę listu Rakowskiego do komitetu rewolucyjnego republiki mołdawskiej i twierdzą, iż jest on nowym dowodem rumuńskiego charakteru Besarabji.

Układ polsko-niemiecki.

Sposobność do wyładowania pruskiej nienawiści

BERLIN, 23. I (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). Na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu Rzeszy toczyły się rozprawy o układzie z Polską w sprawie przynależności państwowej. Przedmiot obrad nastroił postom sposobność do bardzo gwałtownych ataków przeciwko Polsce. Układ ten został w końcu ratyfikowany, a przebieg obrad stanowi nowy dowód zoologicznej wprost nienawiści niemieckiej do Polski.

Obniżenie minimum egzystencji.

Wolną od podatku dochodowego kwotę obniżono do 600 zł.

WARSZAWA. (Specjalna służba inform. „Głosu Pol.”).

Dowiadujemy się, że stopa podatku dochodowego według opracowanej przez ministerstwo skar-

Daremna praca.

Protokół genewski wsiąka w piasek. Anglja nie może, albo raczej nie chce.

LONDYN, 23 stycznia. (Własna służba telegraficzna „Gł. Polsk.”). Dzisiejszy „Times” ogłasza oficjalną wiadomość w sprawie protokołu genewskiego. Wedle tego doniesienia rząd angielski nie może uznać protokołu genewskiego w jego obecnej formie. Nie ulega wątpliwości, że specjalna komi-

sja, która bada ten protokół, ostrzeże rząd angielski przed podpisaniem protokołu genewskiego.

PARYŻ, 23 stycznia. (PAT). — Dzienniki donoszą z Rzymu, że senat przyjął protokół genewski z tem zastrzeżeniem, że nie będzie się on odnosił do Kołonii.

Kronika polityki polskiej.

AUDJENCJE U PREZYDENTA.

WARSZAWA, 23 stycznia. (Pat). Wczoraj w dniu 22 stycznia wieczorem prezydent Rzpłitej przyjął p. marszałka Piłsudskiego. Następnie p. prezydent udzielił posłuchania p. prezesowi rady ministrów Grabskiemu, p. Fudakowskiemu, Wilkońskiemu, jako prezydium ostatniego kongresu rolniczego, oraz delegacji magistratu i rady miejskiej m. Poznania, przyczem przyjął protektorat nad komitetem budowy pomnika Bolesława Chrobrego w Poznaniu.

ZGON KOMANDORA METZGERA.

GDANSK, 23 stycznia. (PAT). — Wczoraj zmarł tu szef wydziału wojskowego przy generalnym komisarjacie Rzpłitej polskiej w Gdańsku komandor Otton von Metzger.

BRYLOWCY ZAPRZECZAJĄ.

WARSZAWA, 23 stycznia. — (Spec. sł. inform. „Gł. Pol.”). Klub związków chłopskiego twierdzi, że pogłoski o wystąpieniu posłów Posadzkiego i Łaskudy są nieprawdziwe.

GOSC „RZECZYPOSPOLITEJ” W SEJMIE.

WARSZAWA, 23 stycznia. — Spec. sł. inform. „Głosu Pol.”). Wczoraj po raz pierwszy w loży urzędniczej na pierwszym piętrze vis a vis loży dziennikarskiej zjawił się sprawozdawca parlamentarny „Rzeczypospolitej”. Oglądano tego nieszczęśliwego reprezentanta przez lornetki. Poza lożą dla publiczności referent „Rzeczypospolitej” nigdzie się nie pokazywał.

Kruszenie się parlamentu angielskiego.

Klimat londyński niszczy piękny gmach.

LONDYN, 23 stycznia. (Własna służba telegraficzna „Gł. Polsk.”) Zaledwie Londyn zdolał ochłoniąć z wrażenia, wywołanego wiadomością o niebezpieczeństwie, grożącym starożytnej katedrze św. Pawła, gdy już rozszedła się nowa wieść o kruszeniu się i odpadaniu zdobniczych rzeźb na gmachu parlamentu. Tym razem niebezpieczeństwo jednak nie jest tak groźne. Gmach jest mocny, tylko ka-

mień, z którego wykuto rzeźby nie znosi klimatu londyńskiego i kruszy się. Z wyjątkiem hali św. Stefana, która stanowi część starego pałacu westminsterskiego, nowoczesne budynki parlamentu angielskiego zostały zbudowane w latach 1840 do 1851. Architekci i rzeźbiarze, ażeby wszystkie uszkodzone części usunąć i zastąpić je kamieniem portlandzkim.

Projekt francusko-niemieckiego układu militarnego.

BERLIN, 23 stycznia. (Własna służba telegraf. „Głosu Pol.”). „Petit Parisien” podał wiadomość, że kanclerz dr. Luther zamierza zaproponować Francji niemiecko-francuski militarny układ gwarancyjny.

Układ taki był pierwotnym ideałem kanclerza dr. Cuno, wykluczającym jednakże z układu tego całe pogranicze polsko-niemieckie.

„Telegraphen Union” zapewnia, że według informacji, zasięgniętych w sferach rządowych w Berlinie wiadomość ta jest pozbawiona wszelkich podstaw.

PARYŻ, 23 stycznia. (Własna służba telegraf. „Głosu Pol.”). „Gaulois” występuje bardzo gwałtownie przeciwko zniesieniu kontroli nad niemiecką marynarką.

Marynarka niemiecka doskonali swoje uzbrojenie i odbywa dalekie podróże. Wszystko to narusza postanowienia traktatu wersalskiego.

LONDYN, 23 stycznia. (Pat). — „Morning Post” dowiaduje się, że sprawozdanie międzysojuszniczej komisji wojskowej zostanie ogłoszone w pierwszych dniach lutego r. b. Jak donosi „Daily Telegraph” komisja będzie kontynuowała swe prace do końca b. m.

Dziesięć grzechów głównych Trockiego.



Komitet centralny komunistycznej partii Rosji wydał długi komunikat zawierający akt oskarżenia przeciw Trockiemu i wyszczególniający jego przewiny w stosunku do partii.

W dziesięciu punktach w swego rodzaju dekalogu, streszcza komitet centralny główne grzechy Trockiego i charakteryzuje jego odstępstwo od zasad doktryny rewolucyjnej.

A więc:

- 1) odrzucił od nauki Lenina o rewolucji rosyjskiej.
 - 2) przeciwstawił idei Lenina o światowej rewolucji swoją koncepcję rewolucji nieustającej, która zbankrutowała, jak to wynika z przykładu Polski i Niemiec.
 - 3) usiłował dowieść, iż bolszewizm wszedł na drogę „trockizmu” już przed rewolucją październikową.
 - 4) neglżuje znaczenie rewolucji październikowej.
 - 5) przekręca sens i znaczenie przewrotu październikowego, stawiając przytem swoją osobę na czele ruchu.
 - 6) tłumaczy wykrętnie i dwuznacznie rolę Lenina.
 - 7) fałszuje rolę i stosunek c. k. do Lenina.
 - 8) usiłuje podkopać powagę c. k.
 - 9) zniekształca oblicze rewolucji.
 - 10) zohydza taktykę kominternu, próbując go czynić odpowiedzialnym za niepowodzenia w Bułgarii, Niemczech etc.
- Suma summarum występuje Trocki jako przeciwnik bolszewickiego światopoglądu i przyczynia się do zachwiania wiary w słuszność i misję rewolucji.

Taki wyrok, a właściwie taką jest motywacją wyroku, jaki wydał c. k. na swego przeciwnika politycznego.

CZY TROCKI ZNIKNAŁ?

LONDYN, 23 stycznia. (Własna służba telegraf. „Głosu Polsk.”). — Z Moskwy telegrafują, że Bronszejn - Trocki nagle ulotnił się z pałacu, który zamieszkiwał pod Moskwą. Wraz z nim zniknęła cała jego rodzina. Miejsce ich pobytu nieznane.

KTO ZAJMIE MIEJSCE TROCKIEGO?

MOSKWA, 23 stycznia. (Wł. sl. telegraf. „Głosu Pol.”). Rakowski i Piatakow, dwaj wybitni członkowie komitetu wykonawczego, którzy walczyli do ostatniej chwili o nieusuwanie Trockiego, rozwinęli obecnie zaciętką propagandę przeciwko wysuniętemu na następcę Trockiego gen. Frunzemu.

Stany Zjednoczone Ameryki Półn. a Polska.

Sejm w imieniu narodu wyraża wdzięczność Ameryce.

W pierwszych latach państwowości Ameryka ratowała ogołoconą Polskę od klęski głodowej, dzisiejszy rozrachunek finansowy przyczynia się do ugruntowania sanacji skarbu Rzplitej

Wrażenia ogólne.

WARSZAWA, 23 I. (Specj. służba polityczna „Głosu Polskiego“). Wczorajsze posiedzenie plenarne wobec przebiegu obrad w komisji do spraw zagranicznych zgubiło dwa najciekawsze punkty porządku dziennego: wnioski gdańskie i wniosek o konkordacie z Watykanem.

Wobec tego posiedzenie miało charakter pracowity i rzeczowy, część uroczystą stanowiło uchwalenie ratyfikacji umowy o długi polskim w Stanach Zjednoczonych.

Przebieg posiedzenia.

O JEDNOLITĄ ORDYNACJĘ ADWOKACKĄ.

Po desłaniu w pierwszym czytaniu do właściwych komisji następujących projektów ustaw: 1) o zakładach krynickich, 2) noweli do statutu organicznego dla województwa śląskiego, 3) projektu ustawy o ratyfikacji konwencji między Polską a Niemcami w sprawie obywatelstwa i opcji — izba przyjęła w drugim i trzecim czytaniu projekt noweli do ustawy o adwokatach w b. dzielnicy austriackiej i w związku z tem rezolucję, domagającą się wniesienia projektu ustawy jednolitej ordynacji adwokackiej na całym obszarze Rzplitej.

KONSOLIDACJA DŁUGU AMERYKANSKIEGO.

Następnie zabrał głos poseł Zdziechowski, który referował projekt ustaw o ratyfikacji układu o konsolidacji długu amerykańskiego.

Referent podkreślił wydatną pomoc żywnościową ze strony Sta-

nów Zjednoczonych w pierwszych chwilach tworzenia się naszej państwowości oraz wskazał na korzyści, wynikające dla Polski z tego układu, a m. in. to, że zamiast umówionego procentu, Polska do końca roku 1922 zapłaci 4 i pół procent, w latach 1922 — 1932 — 3 procent, a od roku 1932 — 3 i pół procent. Ciężar długu rozłożono do roku 1984.

Pozatem Polska korzysta z 7-letniego moratorium, licząc od r. 1922.

Referent zaznacza, że rząd Stanów Zjednoczonych układem w sprawie konsolidacji długów polskich przyczynił się wydatnie do ugruntowania dzieła uzdrowienia finansów Rzplitej polskiej.

PREMIER O PRZYJAŹNI POLSKO-AMERYKANSKIEJ.

Następnie zabrał głos premier i minister skarbu Grabski, który stwierdził, że nie po raz pierwszy mamy do zaznaczenia stosunek rządu Stanów Zjednoczonych do Polski. Gdy chodziło o wskrzesze-

nie Polski, Stany Zjednoczone na forum międzynarodowym położyły na szali swój ważki i decydujący głos. Gdy Polska zmagala się z trudnościami, Stany Zjednoczone przysły Polsce z wybitną pomocą kredytową. Układem tym zapewniono Stanom Zjednoczonym całkowity zwrot udzielonej pomocy, a Polsce umożliwiono spłatę na warunkach, odpowiednich dla naszej państwowości. Dlatego wielkiemu narodowi, który tworzą Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, życzymy szczerze jaknajwiększego rozkwitu dla szczęścia całej ludzkości.

Posłowie powstają z miejsc, przyjmując hucznie oklaskami słowa premiera.

Obecny w loży dyplomatycznej poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych Pearson uklonami w stronę izby dziękował.

Ustawę przyjęto jednomyślnie w drugim i trzecim czytaniu.

Na tem obrady zakończono. Następne posiedzenie we wtorek.

Zatarg polsko-gdański.

Polski dostęp do morza

W obronie praw fraktafowych.

PARYŻ, 23 stycznia. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). „Petit Parisien” ogłasza wywiad swego korespondenta warszawskiego z ministrem spraw zagranicznych Skrzyńskim w sprawie gdańskiej.

„Niema sprawy gdańskiej” — oświadczył minister: „Są tylko prawa Polski, wypływające z traktatu wersalskiego. Praw tych będziemy silnie bronili, gdyż nasz byt zależy w dużej mierze od dostępu do morza”.

Skrzynki gdańskie.

Zastępca generalnego sekretarza ligi ma interwenjować.

GDANSK, 23 stycznia. (Własna służba telegraf. „Gł. Pol.”). Zastępca generalnego sekreta-

rza ligi narodów, p. Avenoul, który przez kilka dni bawił w Rydze ma jutro rano przybyć do Gdańska, gdzie z generalnym komisarzem Rzeczypospolitej polskiej i senatem omówi sprawę zatargu o skrzynki pocztowe.

Gdańszczanie szukają ratunku

GDANSK, 23 stycznia. (Własna służba telegraf.). Władze tutejsze czynią wysiłki, aby sprawę zamachu na skrzynki pocztowe polskie skierować na zupełnie inne tory.

W chwili obecnej prowadzone jest śledztwo rzekomo przeciwko sprawcom, którzy mieli być wynajęci przez Polaków, aby w ten sposób wywołać specjalnie prowokacyjny incydent.

W kołach niemieckich opowiadają już szeroko o tem, że Polska nosiła się z zamiarem okupowania Gdańska i chciała wywołać ewentualną napaść, aby móz, pod pretekstem konieczności zaprowadzenia porządku wkroczyć do Gdańska i już go nie opuścić.

Delegaci P. P. S. w Gdańsku.

WARSZAWA, 23 stycznia. (Specjalna służba polityczna „Głosu Polskiego“).

Centralny komitet wykonawczy PPS. delegował do Gdańska dla porozumienia się z socjalistami miejscowymi posłów Libermana i Żuławskiego.

Organizują się nowe bandy dywersyjne

Duże wrażenie w kołach sejmowych.

WILNO, 23 stycznia. (Własna służba telegraf. „Głosu Pol.”). Według informacji, otrzymanych z Mińszczyzny na pograniczu naszym ukazała się nowa banda dywersyjna pod dowództwem niejakiego Smulskiego, złożona z 80 ludzi. W tych dniach banda ta otrzymała pomoc z Mińska w postaci koni i amunicji. Władze nasze wydały szereg zarządzeń na pograniczu.

W kołach sejmowych duże wrażenie wywołały wiadomości, jakie nadeszły z pogranicza sowieckiego. Okazuje się, że na pograniczu wołyńskim i dalej na północ, od strony sowieckiej przeprowadzana jest nowa organizacja band dywersyjnych. Bandyci mają zapewnioną miesięczną płacę w wysokości 110 rubli złotych, 3 ubrania, zabezpieczenie rodziny i zagwarantowaną własność zagrabionego w Polsce mienia. M. in. stwierdzono, że w miejscowości Mogi-

no, leżącej po stronie rosyjskiej uformowała się już większa banda, złożona ze 150 ludzi i stojąca pod dowództwem znanego Muchy — Michalskiego.

Bandy organizujące się stoją dotychczas w rejonie granicznym powiatów: krzemienieckiego, rówieńskiego, ostrowskiego i zolbunowskiego. Jedną z nowości w

tej organizacji jest to, że wysłano agentów do pogranicza powiatów polskich, którzy się starają wydzierżawić różne zabudowania jak młyny, szopy, stodoły, w których by bandy mogły znaleźć ewentualne schronienie.

W sprawie tych wiadomości niektóre kluby sejmowe mają wystąpić z wnioskami nagłymi.

Echa zatargu Hertz-Korfanty

P. Korfanty nie ma czasu na sprawy honorowe.

WARSZAWA, 23 stycznia. — (Spec. sl. inform. „Głosu Pol.”).

Wczoraj miało się odbyć posiedzenie sądu honorowego w sprawie pp. Hertz i Korfantego.

Sprawa powstała, jak przypominamy, wskutek tego, że na jednym z posiedzeń sejmku, p. Korfan-

ty zarzucił posłowi Hertzowi, że ten ostatni brał od niego pieniądze, a p. Hertz replikował na to:

— Kłamstwo, odszczekasz to!

Ponieważ wczoraj na posiedzeniu nie zjawili się ani p. Korfanty, ani nikt przez niego upoważniony posiedzenie do skutku nie doszło.

FELJETON.

W moim mieszkaniu

Uchwalony przez sejm projekt ustawy „o zakwaterowaniu wojska”, w drodze rekwiizycji pokoi w mieszkaniach prywatnych, uległ już podczas obrad komisji senackiej pewnym złagodzeniom i niewątpliwie sprawa zakończy się w sejmie szcściową przynajmniej „reasumpcją” (niech będzie błogosławioną!). Sam p. prezes ministrów wysunął inny nieco projekt, żeby, — jeśli tak można w danym wypadku powiedzieć — i wilk był syty i owca cała.

Owca obywatelska zlekta się poważnie i narobiła hałasu, z którym ciała ustawodawcze muszą się przecież liczyć. Ustawa będzie lżejsza do strawienia.

Na zgromadzeniach właścicieli domów, lokatorów, inżynierów, techników, lekarzy, pracowników umysłowych, lig, związków, kół, ognisk i klubów, tudzież na zebraniach kobiet - polek, kobiet - matek i kobiet - żon, wytoczono dziesiątki argumentów przeciw rekwiizycji. Najlepszy to dowód, że rekwiizycyjny lokator dał się nieźle we znaki różnym warstwom narodu. Czy zawsze i we wszystkich wypadkach był taki okropny? Nie zawsze. Ścisła statystyka wykazałaby nawet pewien odsetek małżeństw, stał wynikłych, choć, oczywiście, niewiadomo, czy doskonałych. Wiem również, że tu i owdzie bawiono się dość dobrze. Ale naogół było rzeczywistość źle.

Przybysz śpiewał sobie „wolność Tomku w swoim domku”, uważając za „domek” swój zarekwirowany pokój. Ale i druga strona, właściciele mieszkań, umiała być nieraz okrutna. Zrodziły się specjalne, precyzyjnie obmyślane metody zatruwania życia sublokatorów. Pomysłowość była tu imponująca. Kwestje klucza, kuchni, światła, wody, obsługi i t. p. mogły go doprowadzić do utraty zdrowego rozsądku, o co właśnie chodziło: doprowadzony do rozpaczycy tracił siły we wzajemnej walce i — o boga chwilol — wyprowadzał się...

Stosunki owe dobrze ilustrowały tę prawdę, że ludzie mogą się lubić, ale w oddzielnych mieszkaniach.

Uchwały, odezwy i protesty, sprawie rekwiizycji poświęcone, tem są wadiwne, że zawierają zbyt dużo argumentów. Jeden wystarczy: we własnym mieszkaniu chce się być u siebie. Pierwszy to warunek normalnego na tym świecie bytowania. Niech mi nikt nie przeszkadza w moim mieszkaniu. Niech mi nie przeszkadza pracować, bawić się, kochać, próżnować. Niech tu mam moją wolność. Niech tu sobie tworzę moją komórkę społeczną, jak mi się podoba. Nie odbierajcie mi też rozkoszy samotności, kiedy jej pragnę. Nakładajcie na mnie podatki, wzywajcie do wyrzeczeń się na korzyść państwa, ale zostawcie mi jakiś najmniejszy, minimalny krąg mojej wolności. Wzajemny stosunek państwa i jednostki musi być oparty na zasadzie tej właśnie pewnej nienaruszalności praw obywatela, choćby jaknajbardziej ograniczonej. Stąd — wszystkie konstytucje.

Projekt rekwiizycji w obecnej postaci przyniesie łagodniejsze pro wizerum. Ale i ono musi minąć jaknajrychlej. Dla wzajemnego dobra: dla właściciela mieszkania i dla rekwiizycyjnego lokatora. Bo oni — w olbrzymiej większości wypadków — nie mogą się kochać, choćby wszystkie rządy świata im tę miłość zalecały.

Niezliczone głupstwa składają się na dzieje ludzkości, ale chwila, kiedy w głowie człowieka zrodziła się idea własnego mieszkania (wziął przykład ze świata zwierzęcego) była dobrą, mądrą chwilą.

Widz.

OPÓR POWSTAŃCÓW W MARIOPOLSKIEJ

MADRYT, 23 stycznia. (PAT) — Wojska rządowe zajęły Deni Mansour i posuwają się w kierunku El-Kasr. Opór powstańców słabnie.

ŻYCIE STOLICY.

(Informacje „Głosu Polskiego“).

Ku czci bojowników 1863 r.

W 62-ą rocznicę bohaterskiego porywu narodu do walki o wolność z najeźdźcą, gnębiącym nasz kraj od chwili rozbiorów — stolica pośpieszyła wczoraj do świątyni, aby złożyć hołd bohaterom powstania 1863 r.

O g. 10 r. zgromadziły się liczne tłumy publiczności w rzeźnicę oświetlonym kościele św. Krzyża na nabożeństwo, zorganizowane przez stow. weteranów powstania. Obok ołtarza zajął miejsce prezydent Rzplitej, przybyli na żalobną uroczystość w towarzystwie adiutanta gen. Zaruskiego i dyr. Lenca. W prezbiterium zasiadli przedstawiciele władz wojskowych, a więc: dowódca okręgu korpusu gen. Konarzewski w to-

warzystwie adiutanta por. Olchowicza, komendant miasta, gen. Susezyński z por. Rzędowskim, reprezentanci władz cywilnych z komisarzem rządu Jarmołowiczem, polijci, organizatorzy społecznych oraz organizatorzy nabożeństwa — powstańcy 1863 r., przybyli gromadnie z strzałem Święcickim, wiceprez. Strzałkowskim i Doberskim na czele.

Modły odprawił w asyście kleru wojskowego i cywilnego biskup połowy W. P. ks. St. Gall. W czasie nabożeństwa grała orkiestra reprezentacyjna 6 pp., a raz wykonali pienia religijne artyści. Odegranie marsza pogrzebowego zakończyło poważną uroczystość.

Kto kradł „afidafidy“ w konsulacie amerykańskim.

Urzędnik konsulatu Pomianowski wraz z siostrą i przyjacielem.

W uzupełnieniu podanej wczoraj przez nas wiadomości o nadużyciach z „afidafidami“ w konsulacie amerykańskim, dowiadujemy się, że sprawa miała przebieg następujący:

W tych dniach do konsulatu nadeszła zwrócona przez pocztę list. Koperta nosiła firmę konsulatu. Gdy list rozpieczętowano, stwierdzono, iż zawiera on wezwanie zgłoszenia się w celu omówienia sprawy szybkiego załatwienia wiz do Marij Pomianowskiej przy ul. Nowomiejskiej nr. 8.

Władze konsulatu, badając skąd mogła się dostać w obce ręce koperta konsulatu, albowiem treść listu była zupełnie dla konsulatu obca, wkrótce ustaliły, że musi to mieć ścisły związek z niejakim Franciskiem Pomianowskim, praktykantem konsulatu. Zawiadomiona o sprostżeniach konsulatu policja kryminalna wszczęła do-

chodzenie, które domysły potwierdziły.

Przed dwoma miesiącami siostra Pomianowskiego zaproponowała bratu, aby w celu powiększenia dochodu, dostarczał jej przed wysłaniem listu powierzone mu przez konsulat. Marija Pomianowska była doskonale zaznajomiona z manipulacjami przy uzyskiwaniu wiz. Skoro więc brat jej począł przynosić listy odpięczętowane, wywalała je, wyjmowała odnośne dokumenty i w tychże samych kopertach przysyłała wezwania do odnośnych osób o zgłoszenie się do niej.

Do udziału w tej operacji przystąpił sublokator Pomianowskich niejaki Wincenty Ziełński z zawodu elektromonter. Wszyscy zostali aresztowani i oddani w ręce władz sądczych. Przynań się oni do wszyskiego.

Skuteczna obława policyjna.

Onegdaj około godz. 9 wieczorem najnie spodziewanie dla licznych przechodniów tyraliera policjantów otoczyła róg ulicy Złotej i Marszałkowskiej, gdzie miesi się cukiernia Bergoida.

Wszystkich gości ustawiono pod ścianami i rozpoczęto sprawdzanie dokumentów. Podejrzanych poddawano rewizji.

Bilardowa sala w tej cukierni jest znanem policji miejscem rozrywek warszawskich mełw najrozmaitszego gatunku. Złodziejasz-

ki, oszuści, nawet rabusie, którzy nie gardzą „przy robocie“ nożem lub rewolwerem, zbierają się tutaj na rozrywkę.

Plon wczorajszej obławy zarządzonej przez nac. urzędu śledczego p. Kurnatowskiego, a przeprowadzonej pod osobistym kierunkiem kierown. 2-go rejonu śledczego kom. Dobieckiego, był bardzo obfity.

Aresztowano ogółem 17 osób W tej liczbie 8 poszukiwanych przez sądy za różne przestępstwa

Duch arcykapłana Ozyrysa w Paryżu.

Za króla Amenofisa egipcjanie czytali romanse francuskie.

Trudno sobie wyobrazić, jak złośliwym może być arcykapłan Ozyrysa z czasów XVIII dynastii egipskiej. Ostatnio duch jednego z nich zajmował żywo trzecią izbę karną jednego z sądów w Paryżu oraz poróżnił córkę pewnego bankiera rumuńskiego z literatem francuskim. Wszystko to wydaje się nam bez związku i sensu, a przecież polega na prawdzie. Posłuchajcie jeno.

Zimą roku 1916 bogate towarzystwo rumuńskie odbywało seanse spirytystyczne w domu bankiera Stefanescu w Paryżu. Pewnego razu odezwał się w czasie seansu głos z zaświata, nalezący do arcykapłana z epoki króla Amenofisa IV i począł opowiadać bardzo zajmujące i romantyczne historie. Panna Stefanescu, nie chcąc, by te rewelacje dostojnego medium przepadły dla potomności, nawiązała, trzymając się wiernie toku zdarzeń, podanych przez arcykapłana, powieść, którą następnie, korzystając z zainteresowania Egipcjan, jakie w całym świecie wywołało odkrycie grobu Tutankhamena, począła publikować pewna gazeta rumuńska.

Tymczasem nadeszły do Bukaresztu ostatnie paryskie nowości literackie, a między nimi również powieść p. Maurycego de Waleffe p. tyt. „Królowa Taja“. Okazało się, że powieść ta jest prawie dosłownym powtórzeniem opublikowanych przez pannę Stefanescu wynurzeń gadatliwego ducha egipskiego. Ponieważ jednak bankierówny rumuńskie są naogół bardzo uświadomione i w cuda nie wierzą — przynajmniej nie w takie, które mogą mieć przykre następstwa, — przeto wniosła ona przeciw p. Waleffe w Paryżu skargę o plagiat.

Jednakowoż literat francuski udowodnił, że on to jest właśnie poszkodowanym, gdyż powieść swą opublikował on, pod innym, conrawda tytułem, jeszcze w r. 1916. a obecnie wydał ją ponownie, gdy nastala moda egijska.

P. Waleffe wniósł tedy ze swej strony skargę, w której domaga się od panny Stefanescu odszkodowania w wysokości 100,000 franków. Obrótnca niefortunnej literatki stara się winę zwałić na arcykapłana egipskiego, jako prawdziwego plagiatora.

Z CAŁEJ POLSKI.

(Informacje „Głosu Polskiego“).

WILNO.

Nadużycia w policji wileńskiej.

Dwóch wyższych urzędników zawieszono w czynnościach.

Niedawno ujawniono w policji wileńskiej nadużycia. Z ramienia tutejszej komendy głównej delegowany został do szczegółowego przeprowadzenia rewizji tamtejszego okręgu inspektor Galle. Jak się dowiadujemy, wynikiem tej rewizji, przeprowadzonej w Wilnie, jest w tej chwili zawieszenie w urzędowaniu komendanta tamtejszej policji inspektora Tołpycho, oraz naczelnika urzędu śledczego nadkomisarza Anatola Pawłowicza.

Tołpycho był niegdyś policmajstrem policji w Tule, zaś Pawłowicz rozpoczął karierę policyjną również w Rosji, poczem został przed kilku laty kierownikiem brygady śledczej policji warszawskiej. Wkrótce, otrzymawszy awans, przeniesiony został na kresy, stamtąd zaś przeszedł na stanowisko starosty w Kielcach. W następstwie pewnych niedokładności w urzędowaniu został zawieszony w czynnościach, a po pewnym czasie zwolniony. Potem znowu przyjęty został do policji i w randze nadkomisarza mianowany na naczelnika urzędu śledczego w Wilnie.

LUBLIN.

Smutny objaw demoralizacji.

Dzieci piją.

W ostatniej „Ziemii Lubelskiej“ znajdujemy zmienną i przerażającą notatkę.

Oto na niektórych mniós uczyszczanych ulicach Lublina coraz częściej spotkać można dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym w stanie mocno podchmielonym. Skąd takie dzieci dostają wódkę? Kto ma sumienie sprzedawać ją nieświadomym skutków malcom. Oto często bardzo do restauracji

III-ciorzędnych, do piwiarni, handlujących potajemnie wódką — przychodzą małe dzieci z butelką — prosząc o kieliszek, dwa wódkę dla... ojca. Właściciel sprzedaje, nie podejrzewając kto tę wódkę wypije.

Okropne to rozpisanie się dzieci warstwy najbiedniejszej winny ukrócić tamtejsze organa polityczne.

GRUDZIĄDZ.

Jeszcze jedna ofiara firmy „Plage i Laśkiewicz“

Na tutejszem lotnisku wyższej szkoły pilotów, nastąpiła katastrofa, ofiarą której padł żołnierz, ginąc śmiercią lotnika.

Sierżant-instrukt. pilot Eder wznosił się na samolocie fabryki Plage-Laśkiewicz typu „Balila“ i po kilku minutach spadł na ziemię, znajdując śmierć pod szczątkami

zdrzuconego płatowca. Jak nas informują, winy wypadku nie należy przypisywać pilotowi Ederowi, który należał do njezdolniejszych w Polsce pilotów i instruktorów.

A więc, znowu jeszcze jedna ofiara stawnej fabryki Plage-Laśkiewicz!

Na razie sąd paryski sprawy tej jeszcze nie rozstrzygnął, stanowi ona jednak bądź co bądź nowy dowód słuszności teorii o spirytyzmie i o wszechwiedzy duchów. Jakże bowiem inaczej wytłomaczyć fakt, że arcykapłan Ozyrysa znał dokładnie powieść francuską, która w kilka tysięcy lat później, zapoznana przez współczesnych, butniała spokojnie na półkach księgarskich.

Lekarz-Dentysta
R. Hanftwurclowa
powróciła. 629-5
Dr.
A. Tomaszewski
powrócił. 45-1

JAN J. ZANDMER.

Koniec Maxa Lublinerblau'a.

Opowieść pełna.

Cisza rozszumiała się Maxowi w uszach. W pewnej chwili z warg odwróconej od łóżka Sary słyszeć się dały jakieś niezbyt głośne, nieartykułowane, matowe, pogniecione dźwięki. Wtem z piersi jej wyłamało się westchnienie — szalone jakieś — dzika radość wyzłowiła się z pod jarzma stopudowego. — Staneła oko w oko z gościem i rzuciła w stronę jego:

— No? Dlaczego się pan nie rozbiera?!

Poprzez jakieś dziwne uczucie lęku wyłoniła się z mózgu Maxa Lublinerblaua myśl, że dziecko jednak przecież żyje, skoro matka mówi — do rzeczy. Było mu wszak że jakoś strasznie i niesamowicie. Jakby wbrew woli, spytał przyciszonym głosem:

— A dziecko?
— Co dziecko! — krzyknęła z gorączkowym ożywieniem. — Czy pan do dziecka przyszedł? Co pana dziecko obchodzi? Czy to jest pańskie dziecko?

Tu żrenice jej rozszerzyły się nagle, zbliżyła się ku Maxowi tak, że cofnął się i poczuł w duchu już rozpaczliwy strach.

— To pańskie dziecko? — powtórzyła zduszonym, jakby wpadającym na potworny domysł głosem.

To pańskie dziecko przecież... No tak — tak... — Zasmiała się dziko: — Ale to już, już, skończyło się... Już przecież nie żyje... Co dziecko pana teraz obchodzi? Jak pan nie dał pieniędzy na lekarstwo, to dziecko zdechło!..

Zamyśliła się nagle, poczem ciągnęła dalej już spokojnie, w stanie obłąkanej obojętności:

— Jak niema gościa, to niema pieniędzy... To przecież niema na lekarstwo. No tak. Pan dał zarobić? Nie. No to musi być dziecko. Pan miał prawo, bo to było pańskie dziecko. A jak pan nie chciał, to dziecko umarło. No to — co jest?

Max Lublinerblau miał krocie potu na czole. Spojrzała nań znów z nietajoną nienawiścią, zaczęła znów z natarczywym krzykiem:

— To nie jest pańskie dziecko? Nie? Nie? To może nie jest pańskie?

— Ja — ja n-n-nigdy u ciebie jeszcze nie byłem...

— Nieprawda! Pan stałe do mnie przychodzi! Ja pana dobrze znam! Pan ciągle przychodzi do mnie! Ja pana wciąż spotykam na ulicy! To jest pańskie dziecko!..

Max jakby zapadał się, jakby się gubił we własnej świadomości. — Czuł instynktownie, że winien porwać się — uciec — ale czarne, wściekłą nienawiścią nalane oczy paraliżowały go i przykuwały do miejsca. Zrobił nieśmiały ruch... Obłąkany, dyszący zemstą instynkt samicy stał czujnie na warcie: rzuciła się ku drzwiom, w mgnieniu oka przekręciła klucz — schowała go do pończochy.

— Pan już chce iść? Nie, jak już

pan przyszedł, to pan już zostanie. Zabawimy się przecież. Niech pan się rozbiera.

Rzuciła się ku martwemu dziecku — wzięła je na ręce. Mówiła po chwili ze smętnym, naiwnym uśmiechem:

— Pan mi da na pogrzeb? Jutro będzie trzeba pochować. A-a, a-a, a-a, — śpiewała, kolyząc trupka na rękach.

— Jutro odniesiemy je na cmentarz. Pan mi da na pogrzeb — prawda? Pan jest dobry gość — mówiła proszącym, potulnym głosem. A-a, a-a, śpij, syniu, jutro będzie pogrzeb, a-a, a-a, a-a...

Max Lublinerblau wybełkotał z wysiłkiem:

— Dam, dam, mogę już dać, już ci dam...

— Siegnął skwapliwie do portfelu, wyjął kilka trzryrubłówek — położył skromnie na stół.

— Widzisz, syniu — śmiała się obłąkanym śmiechem — nie martw się, już są pieniądze, zrobi się pogrzeb, syniu, pójdiesz spać, a-a, a-a, a-a...

Max ochłoniał. Przelknął ślinę, nabiegająca mu obficie do ust i rzekł głosem obojętnie zmęczonym:

— No — to ja już idę.

Przystanęła. Oczy jej błyskały, niby dwa zarzace się węgle.

— Pan już idzie? Zaraz, przecież pan przyszedł zabawić się, to pan już chce iść? Zaraz. Ja odłóż dziecko, to się zabawimy.

Twarz jej przyoblekła się w podstępny, okrutny uśmiech. Wysła z trupem dziecka za przepierzenie, położyła w kacie. Max usłyszał od-

głos wyciągania szuflady i cichy brzęk metalu.

— Co ona chce zrobić ze mną? — pomyślał poprzez strach. Ale dziewczyna wyszła uśmiechnięta łagodnie, melancholijnie — arcy-spokojna...

Wyciągnęła się na łóżku:

— No, niech się pan... Max zdziwił się, ale — mile. Nie miał już najmniejszej chęci do pieszczoł. Przyszło mu jednak na myśl że już przecież uspokoiła się. Mówiła dalej, z natarczywością w głosie:

— Dlaczego pan wciąż stoi? — Dziecko — no to trudno, już stało się. Niech pan zdejmie palto... Dwa ruble pan mi miał dać...

Max przestał się już dziwić. — Wzmianka o dwu rublach przywróciła mu w znacznym stopniu równowagę ducha. Pomyślał sobie, że przecież Sara mówi zupełnie do rzeczy. Widok zaś do połowy obnażonego ciała kobiecego przywracał mu normalny na świat i życie pogląd. Leżąca przed nim, nagłała go dziewczyna uspokoiła go. Już nie myślał narazie o trupie dziecka za przepierzeniem. Począł nawet umacniać się w duchu. Już wierzył, że niesłusznie posadził dziewczynę o szła. Chcąc jeszcze bardziej się upewnić, zapytał:

— Dwa ruble chcesz?

— Tak, tak, niech się pan już rozbierze...

Wyjął z portfetu jeszcze dwa ruble, dołożył do leżących na stole, poczem, już zupełnie spokojny, zdecydował w sobie posłuchać namów dziewczyny.

W kilka chwil potem sięgnęła błyskawicznym ruchem pod poduszkę — coś metalowego mignęło mu przed oczyma — poczuł wściekły ból poniżej brzucha — ryknął — serce mu zamario — dech ugrzązł w płucach i głos się załamał. Ujrzał wyrwywającymi się z orbit oczyma wytryskującą z pod niego krew. Nagle ciemność załapała mu oczy i osunął się całym ciężarem ciała swego na śmiejącą się serdecznie dziewczynę.

Następnej nocy wstąpił stróż do mu uwagę na fakt, że o czwartej nad ranem otworzył bramę „pani“ z poddasza, która wybiegła jak furja na ulicę, z dużą paczką pod chustką. A potem przez cały dzień nie widział jej, a teraz, w nocy, też ani razu jeszcze nie dzwoniła, porwując się z ulicy z gościem. Już to zbudzenie nad ranem zgniwało go, teraz pomyślał sobie, że „jucha“ pewnie już nie wróci... Zrana poszedł więc na górę i zobaczył leżącego na podłodze rozwalonego trupa mężczyzny. Trup ten miał wzdarte z orbit oczy — przerażenie upiorne zastygło w zgalareciałych żrenicach. Z jednego kąta tłustych warg zwisała nitka wypielzłej z ust śliny, na spodniach widniała zaschła krew i wszystko razem cuchło.

Lekarze skonstatowali śmierć od udaru serca skutkiem przestracu. Tego wymagała dobra opinia pana Maxa Lublinerblaua...

Pogrzeb tego zacnego obywatela miasta odbył się z należąca mu świętnością...

Koniec.

Elektryczne szykany.

Niesamowite praktyki elektrowni łódzkiej.

(-) Sprawa kaucji, żądanych przez elektrownię od abonentów, została nareszcie wyjaśniona. W sprawie tej zabraliśmy głos na łamach „Głosu Polskiego” i stwierdziliśmy, że elektrownia nie ma jeszcze prawa do pobierania jakichkolwiek kaucji czy gwarancji. U naszych klientów, i daliśmy wyraz nadziei, że ani magistrat ani rada miejska, gdy dojdzie do ostatecznego podpisywania umowy z nową spółką, nie zgodzą się na utrzymanie w mocy, zawartego w projekcie nowej umowy postanowienia, zezwalającego elektrowni na pobieranie kaucji w kwocie, równającej się wartości trzytygodniowego spożycia prądu.

Uwagi nasze odbiły się echem na czwartkowym posiedzeniu rady miejskiej. Wiceprezydent Wojewódzki, interpelowany w tej sprawie przez radę, jasno i zwięźle nawiądzając, że głosy, odmawiające elektrowni prawa do pobierania kaucji od konsumentów prądu są najzupełniej uzasadnione.

Dzięki temu miarodajnemu zapewnieniu elektrownia prawdopodobnie sama zrezygnuje z dalszego niepokojenia publiczności i dobrowolnie zwróci przynajmniej te kwoty, które tytułem kaucji w ostatnich miesiącach pobrała.

Ile, dzięki nieorientowaniu się publiczności w tem co wolno, a czego nie wolno, oraz dzięki przyjmowaniu nakazów elektrowni w najlepszej wierze i urażaniu ich za akty, w całej pełni uzasadnione, czy to statutami elektrowni, czy innymi obowiązującymi przepisami, stracili niektórzy abonenci świadczą następujący fakt:

Do naszej redakcji zgłosił się jeden z poważnych kupców miejscowych i oświadczył nam, że począwszy od 1915 roku do leżącej w elektrowni 200 rublowej przedwojennej kaucji co rok niemal doświadczył progresywnie po kilkaset, kilka tysięcy, kilkadziesiąt tysięcy, wreszcie miliony i dziesiątki milionów marek. Ogółem, licząc kursową wartość sum wpłaconych podług dnia wpłaty, kupiec ten zapłacił około 1500 złotych. Elektrownia jednak wyliczyła obecnie, że jego kaucja przedstawia wartość zaledwie kilkunastu złotych, wobec czego winna być uzupełniona do wysokości 500 złotych.

Komentarze chyba zbyt liczne, gdy się zważy, że kaucja, jak zresztą i wszystkie inne, złożona była w gotówce i z wszelką pewnością nie leży do dnia dzisiejszego w zamkniętej kopcercie, lecz służy do celów obrotowych, względnie inwestycyjnych.

Przykładów takich jest mniej więcej tyle, ilu abonentów posiada elektrownia łódzka.

Należy to wziąć pod uwagę, zanim położą się podpisy pod nową

Redukcja pensji w kasach chorych.

Czy wobec tego znajdują się amatorzy na kierownicze, najniewdzięczniejsze, stanowiska w tych instytucjach.

D-rowsi Arctowi obcinają 600 złotych.

W tych dniach okręgowy urząd ubezpieczeń społecznych w Warszawie nadesłał zarządowi kasy chorych pismo, w którym, powołując się na rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej o ustaleniu poborów pracowników instytucji państwowych, poleca w odpowiedni sposób określić pensję dyrektora Arcta.

W myśl tego okólnika pensja ta łącznie z 20 proc. dodatkiem funkcyjnym i 15 proc. dodatkiem repre-

zentacyjnym wynosiłaby 1085 zł. Jest to pensja odpowiadająca uposażeniu urzędnika państwowego III stopnia służbowego (wiceministra). Ponieważ prywatna umowa zawierała między kasą a dr. Arctem przewidywała 1.628 zł. miesięcznego poboru — dr. Arct prawdopodobnie jeszcze się namyślił zanim zdecyduje się objąć stanowisko stosunkowo tak skromnie płatne a tak bardzo odpowiedzialne i niewdzięczne.

Przy tej sposobności poruszamy jeszcze i inne metody, bezprawnie stosowane przez zarząd elektrowni. Cytujemy znowu przykład.

Jeden z przedsiębiorców górnośląskich zakupił w Łodzi lokal dla otwarcia oddziału swego przedsiębiorstwa. W lokalu tym poprzednio mieściło się jakieś stowarzyszenie, czy klub, który urzędował tylko w godzinach wieczornych. Inkasent elektrowni przychodził widocznie zawsze w dzień, a zastawczy lokal zamknięty, ani rachunku nie przedkładał, ani kontroler liczników nie sprawdzał stanu licznika.

Gdy nowy nabywca lokalu wziął się do remontu i przeróbek naraz zjawia się inkasent elektrowni, prezentuje rachunek za cały rok, opiewający na kilkaset złotych, a ponieważ nowy lokator, wychowany w górnośląskiej atmosferze praworządności i solidności, nad takim żądaniem przeszedł do porządku dziennego, zamknął światło w lokalu.

Łatwo sobie wyobrazić wściekłość w ten sposób potraktowanego obywatela, któremu n. b. z tego tytułu groziły poważne straty, gdyż rzeczy przeznaczone dla oddziału łódzkiego nadchodziły i należało je najrychlej rozpakowywać, rozmieszczać w lokalu, względnie ekspedycją do klientów.

Interwencje w elektrowni na nic się nie przydały. Zbywano go opryskliwie i usiłowano mu wytłumaczyć, że on jest wobec elektrowni odpowiedzialny za to, że na skutek nieporządków w biurach elektrowni czy wygody inkasenta, poprzedni lokator nieuregulował rachunku za cały rok, ułotnił się. W tym wypadku abonentem było — jak wspomnieliśmy — jakieś stowarzyszenie, które zostało zlikwidowane.

Znalazłszy się w sytuacji bez wyjścia, nie znajdując nigdzie obrony przed wymuszeniem, bo tak nazwać trzeba postępowanie elektrowni, obywatel musiał zapłacić nieswój rachunek i w dodatku poddyktowaną mu sumę tytułem kaucji.

I tutaj chyba komentarzy nie potrzeba.

Na tem nie wyczerpuje się lista bezprawia i wypadków nadużywania przez elektrownię łódzką uprzywilejowanego stanowiska. Nie jednokrotnie jeszcze wypadnie nam zająć się nimi.

Kłeska ludzkości.

Jest nią gruźlica.

Kasa chorych podjęła z nią walkę

(b) Na ostatnim posiedzeniu komisji lekarskiej kasy chorych omawiano sprawę podjęcia intensywnej akcji pomocy dla gruźliczo chorych, ubezpieczonych w łódzkiej kasie chorych w związku z szerzeniem się tej choroby wśród klasy robotniczej.

Z referatu wygłoszonego na ten temat przez naczelnego lekarza dr. Kłuszyńskiego okazało się, że kasa chorych w sprawie tej już poczyniła pewne kroki a mianowicie — zawarła umowę z zarządem budującego się sanatorium imienia dr. Budzińskiego w Busku, w myśl której kasa chorych zakupiła 15 udziałów tego przedsiębiorstwa po 5 tys. zł. każdy. Każdy udział zapewnia kasie chorych wieczyste miejsce dla leczenia gruźliczo chorego. Niezależnie od tego dzięki tym 15 udziałom kasa chorych ma zapewnionych 45 miejsc na kolonjach letnich w Busku.

Prócz tego kasa chorych czyni dalsze starania w celu nabycia udziałów na podobnych warunkach i w innych miejscowościach.

Sprawy wojskowe.

Sąd honorowy dla generałów.

Do sądu honorowego dla generałów na rok 1925 zostali wybrani: gen. broni Lucjan Żeligowski, gen. dyw. Kazimierz Dzierżanowski, gen. bryg. Edmund Kessler, gen. dyw. Aleksander Osiniński, wiceadmirał Kazimierz Porębski, gen. broni Józef Haller, gen. dyw. Stanisław Wróblewski.

Przewodniczącym sądu honorowego w myśl statutu zostaje najstarszy z generałów, a więc jest nim gen. broni Józef Haller.

Zmiany w sądownictwie

W związku z przeniesieniem dotychczasowego przewodniczącego wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi, sędziego Ziembkiewicza, do wydziału karnego, zostali mianowani dla pełnienia obowiązków przewodniczącego sądu handlowego sędziowie Dalig i Ładziwski.

Policja.

Mianowanie.

Komendant główny policji państwowej rozkazem nr. 276 zamianował Gawłaka Aleksandra, p. o. sekretarza okr. II łódzkiego pomocnikiem sekretarza tego okręgu, odwołał zaś przeniesieniem nadkomisarza Hamalę Józefa do okręgu łódzkiego, przenosząc go jednocześnie do policyjnego okręgu kieleckiego.

Zamiast czapek hełmy.

W najbliższym czasie cała policja polska, zamiast dotychczasowych czapek otrzyma metalowe hełmy. Hełmy te, zrobione bardzo trwale i efektywnie, będą się między sobą nieco różniły w zależności od stopnia oficera wzgl. żołnierza. Projektowane są również pewne zmiany w dotychczasowych odznakach oficerów policji.

O dobro chorych.

Placą, więc wymagają.

(b) W swoim czasie interpelowano radę miejską z powodu złego odżywiania pacjentów kasy chorych w szpitalu miejskim w Chojnach, gdzie kasa chorych leczy 90 proc. ubezpieczonych.

Zarząd kasy chorych zwrócił się wskutek tego do magistratu zawiadomieniem, że podwyższa koszt utrzymania chorych z 3-ch na 5 złotych dziennie pod warunkiem polepszenia bytu tych chorych.

Osobiste.

Wyjazd prezydenta miasta.

W dniu dzisiejszym wyjeżdża do Warszawy pan prezydent miasta M. Cynarski, w celu wzięcia udziału w posiedzeniu zarządu związku miast polskich.

Prawda o akcjach Banku Polskiego

nabytych przez pracowników miejskich.

W numerze wczorajszym naszego pisma zamieściliśmy pod tytułem „O magistracie krązą brzydkie gadki” wiadomość o rzekomym niewpłaconiu przez magistrat łódzki do kasy państwowej kwot, potrąconych urzędnikom miejskim za nabyte przez nich akcje Banku Polskiego.

Notatkę tę zaopatrzyliśmy komentarzem, że zamieszczamy ją na odpowiedzialność Biura informacji prasowych (Bip), które nam ją dostarczyło i wyraziliśmy nadzieję, że magistrat niewątpliwie pogłoskę tę wyjaśni.

W związku z tem otrzymaliśmy dzisiaj od magistratu następujący komunikat:

„W niektórych dziennikach wczorajszych ukazała się tendencyjna i kłamliwa notatka „Bipa”, przedstawiająca w sposób zupełnie niezgodny z prawdą rolę magistratu w sprawie subskrypcji pracowników miejskich na akcje Banku Polskiego.

Nieprawdą jest, jakoby magistrat dopiero „przed tygodniem wpłacił część należności za te akcje, aczkolwiek potrącenia z pensji urzędniczych dokonane były przed pół rokiem”. Prawdą natomiast jest, że wpłaty rat za akcje, nabyte przez pracowników miejskich dokonywane były przez magistrat we właściwym czasie i to nawet przed uskutecznieniem odpowiednich potrąceń z poborów pracowniczych, o czym świadczą znajdujące się w posiadaniu magistratu pokwitowania centralnej kasy państwowej: serja J. nr. 761306 z dnia 31 marca 1924 r.

O zgodne współzycie ludności.

Niemiecka partia pracy u wojewody.

O samorządy w Aleksandrowie i Konstancynie.

Pan wojewoda Darowski przyjął delegację niemieckiej partii pracy w osobach poła Kroniga i radnego Kuka. Delegacja zapoznała p. wojewodę z polityczną i gospodarczą sytuacją ludności niemieckiej w województwie łódzkim. Między innymi delegacja zgłosiła na ręce wojewody cały szereg objętych ludności niemieckiej, zaznaczając przytem, że mniejszość ta szczerze pragnie zgodnej współpracy z ludnością polską.

Delegacja poruszyła również sprawę samorządów — aleksandrowskiego i konstancynowskiego.

serja J. nr. 762836 z dn. 1 maja 1924 r., serja J. nr. 763294 z dnia 27 maja 1924 r., serja J. nr. 764345 z dnia 28 czerwca 1924 r., oraz z dnia 30 lipca 1924 roku i z dnia 30 sierpnia 1924 r.

Jak wynika z powyższego, opóźnienie w wydaniu akcji subskrybentom nie jest w żadnej mierze winą magistratu, który zresztą podejmował niejednokrotnie kroki, celem szybszego załatwienia tej sprawy. Akcja ta została uwieńczona powodzeniem, gdyż naskutek odpowiedniego zawiadomienia Banku Polskiego, specjalnie upoważniony urzędnik magistratu delegowany już został do Warszawy w celu odbioru akcji dla pracowników miejskich.

Żadna „interwencja ministerstwa skarbu” w sprawie akcji miejska nie miała i mieć nie mogła, jako całkowicie zbyteczna i nieuzasadniona. Przeciwnie — magistrat interwenjował w ministerstwie skarbu, pragnąc otrzymać akcje w jaknajprędszym terminie.

Należy jeszcze nadmienić, że na żądanie poszczególnych pracowników miejskich magistrat wydawał im zaświadczenia o posiadaniu prawa do subskrybowanych akcji Banku Polskiego, wogóle zaś możliwość wpłacania subskrybowanych sum w 6 ratach zawdzięczają pracownicy miejscy wyłącznie staraniom magistratu.

Przeciwko Biuru informacji prasowych (Bip), rozsiewającemu oszczercze pogłoski, jakoby „magistrat obracał pieniędzmi Banku Polskiego”, władze miejskie występują na drogę sądową.

W związku z tą sprawą delegacja zaznaczyła, że, ze względu na zdekompletowanie rady miejskiej w Konstancynie, przyspieszyliby należało nowe wybory.

Co do samorządu aleksandrowskiego — to delegacja prosiła o przywrócenie na stanowisko wiceburmistrza, który został zawieszony w czynnościach, na skutek niesłusznych oskarżeń ze strony jego przeciwników politycznych.

Pan Darowski przyrzekł sprawami temi się zainteresować, a ponadto prosił delegację o utrzymanie z nim stałego kontaktu.

Chroniczny zatarg z lekarzami.

Tajemnicze usunięcie dwóch lekarzy.

Przesilenie przewidywane w przyszłym tygodniu

Spowszedniały już zatarg kasy chorych z jej lekarzami trwa nadal i w chwili obecnej toczą się w tej sprawie podobno jakiegoś rokowania w Warszawie. Wynik ich ma się ujawnić w przyszłym tygodniu.

W międzyczasie jednak powstał jeszcze jeden moment, zastrzegający zatarg. Mianowicie zarząd kasy chorych wydalili dwóch lekarzy, wymawiając im pracę na trzy miesiące, nie podając jednak motywów wydalenia.

Sprawą zainteresował się związek lekarzy kasowych i, wycho-

dzając ze stanowiska, że bez aprobaty związku ani przyjmować, ani wydalać lekarzy nie wolno, zażądał cofnięcia tej decyzji. Zarząd kasy żądanie to odrzucił.

Lekarze zaproponowali, by sprawa raz jeszcze została rozważona na wtorkowym posiedzeniu zarządu i jednocześnie zaznaczyli, że, o ile we środę nie otrzymają zadawalniającej odpowiedzi, to we czwartek rozpoczną strajk.

Strajk w takim razie nie wybuchłby już na tle wysokości zarobków, ale na tle solidarności zawodowej.

Ważne dla lokatorów!

Sprawa świadczeń.

Komunikat tow. „Lokator”.

Towarzystwo „Lokator” w Łodzi przy ul. Andrzeja 11 przypomina, że umowa w przedmiocie świadczeń (opłat dodatkowych) przestała obowiązywać z dniem 1 stycznia 1925 roku. T-wo „Lokator” zainicjowało w prezydium magistratu zwołanie konferencji celem zawarcia nowej umowy w przedmiocie świadczeń dodatkowych. Właściciele nieruchomości nie przysłali na wspomnianą konferencję swoich przedstawicieli, nadesłali natomiast list, w którym

oświadczyli, że nie zawrą nowej umowy zbiorowej.

Podając to do wiadomości publicznej, towarzystwo „Lokator” stwierdza, że wobec uchylecia się właścicieli nieruchomości od zawarcia umowy zbiorowej, lokatorzy winni opłacać świadczenia, począwszy od dnia 1 stycznia 1925 roku zgodnie z art. 7 ust. o ochronie lokatorów na podstawie rachunków, stwierdzających wysokość opłat dodatkowych.

Opieka nad dzieckiem robotniczym.

Matki będą mogły spokojnie pracować.

Niebawem przy każdej fabryce zostanie urządzony żłobek dla dzieci pracujących w fabryce robotnic.

(b) W związku z uchwaleniem przez ministerstwo pracy projektu ustawy o urządzaniu żłobków fabrycznych dla niemowląt, których matki zatrudnione są w fabrykach, odbyły się w zakładach Zylbersteina (Pusta 21), Sztajnera (Piotrkowska 76) wiece, urządzone przez związki zawodowe. Jako referenci wystąpili przedstawiciele robotników pp. Walczak, Kulczyński i Ogłowski, którzy zaznaczyli robotnikom z ustawą. Mówcy wskazywali, że w myśl tej ustawy urządzone będą w fabrykach żłobki, gdzie robotnice będą mogły pozostawiać na czas pracy swe niemowlęta pod opieką specjalnych pielęgniarek, a po jej skończeniu zabierać będą dzieci do domu.

Mówcy wskazywali, że podobne żłobki istnieją i zagranicą, dzięki czemu, zatrudnione w fabrykach matki, nie są zmuszone pozostawiać swych dzieci bez opieki w domu.

Koszt utrzymania żłobków w większej części będą ponosić pracodawcy, robotnice zaś w minimalnej.

Ponieważ dotychczas jeszcze ustawa ta nie weszła w życie, robotnicy winni wszczęć energiczną akcję przez posłów, aby jaknajwcześniej ustawa została zrealizowana.

Po wygłoszonych referatach zebrani postanowili domagać się jaknajszybszego zrealizowania ustawy.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat Państwowego Instytutu meteorologicznego.

Pochmurno, mroźno, słabe wiatry, zmienne.

Z cichych tragedji.

Samobójstwo na grobie matki. Przyczyną — brak środków do życia.

(b) Grabarz cmentarza ewangelickiego zauważył na jednym z grobów kobietę leżącą, w stanie półprzytomnym.

Zaprowadzona do komisariatu policji, nie chciała wyjawić swego nazwiska, ani przyczyn zamachu samobójczego.

Wezwany lekarz pogotowia wy-pompował nieznaną żołądek i odwoził do szpitala. Dopiero tam denatka zeznała, że nazywa się Józefa Cerecka, mieszka u brata, a nie mogąc znaleźć środków do życia usiłowała popełnić samobójstwo na grobie matki.

Nieuki z dyplomami.

Falszowane świadectwa gimn. Tomaszewskiego w Łodzi.

(p) Kuratorjum szkolne okręgu łódzkiego otrzymało z minist. oświaty zawiadomienie, iż zdarzył się wypadek podrabiania świadectw gimnazjum męskiego K. Tomaszewskiego w Łodzi.

Celem zapobieżenia wprowadzeniu w błąd władz państwowych i szkół, należy świadectwa, wydane na formularzach wymienionej szkoły przesyłać do kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego dla zbadania ich autentyczności.

Z życia nauczycielswa

Dziś, w sobotę, w lokalu związku naucz. szkół powszechnych, Andrzeja 4, o godz. 6-iej w pierwszym terminie, a o 7-iej w drugim terminie, odbędzie się ogólne zebranie członków ogniska. Na zebraniu mają być omówione sprawy bardzo ważne.

Giełda pracy.

Poszukiwane.

SILNA, CHĘTNA,

uczniwa szuka pracy na i przychodnia do wszystkiego. Łagiewn cka № 10 Marjanna Woźniak. 659-5

UCZCIWA OSOBA

z kilkunastoletniem świadectwem pracy w jednym domu, b. wychowawczyni, znająca się na kuchni i na szyciu, poszukuje posady do gospodarstwa lub dzieci. Wymagania skromne. Wiadomość: Piotrkowska 5, m. 4. 610-2

Inteligentny młodzieniec

z 7-klasowym wykształceniem (chłubne świadectwa) poszukuje odpowiedniej posady. Oferty proszę do „Głosu” pod „Sław”. 641-1

MŁODA IZRAELITKA

poszukuje posady bony lub panny do towarzystwa. Zgłoszenia sub „Młoda” do adm. „Głosu”. 646-1

PRACOWNIA

ubiorów dzieciennych oraz haftu kolorowego „Parisienne” wykonywuje artystycznie, prędko i po cenach przystępnych. Południowa № 25, II brama, Piotrkowska 82, prawa of. (nowa). 9-5

PRACOWNIA

artystyczna przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres ręcznego haftu, białego, kolorowego (suknie) i filet. Przyjmuje również zamówienia na wykwiętą damską bieliznę (wyprawy) oraz pyjamy dla dorosłych i dzieci. Ceny bardzo niskie. Hirszman, Lipowa № 20, (róg Zielonej) poprz. oficyna i piętro. 551-2

BIURALISTKA

poszukuje posady pomocnicy buchaltera, kasjerki lub maszynistki. Oferty sub „Z. Cz.” do Adm. „Głosu” 534-5

STOLARZ-POLEROWNIK

odnawia meble. Oferty sub. „Specjalista” do Adm. „Głosu” 515-3

NA WADZE TEMIDY.

Przepraszam panów — ale musiałem odebrać zapomogę!

(b) W dniu wczorajszym w sądzie pokoju VIII okręgu była rozpatrywana sprawa przeciwko Rudnickiemu, M. Bąkowskemu i F. Kucie, oskarżonym o dokonanie kradzieży portfela z gotówką w restauracji przy ul. Zgierskiej na szkodę Kazimierza Sikory.

Sąd, uznawszy oskarżonych winnymi kradzieży, skazał ich po 3 miesiące aresztu.

Gdy skazanych odprowadzono do sekretariatu sądu, jeden z nich Jan Rudnicki zmylił czujność policji i zbiegł.

Po upływie 2-ch godzin Rudnicki zgłosił się powtórnie do sekretariatu sądu i przepraszając eskortę, oświadczył, że musiał odebrać zapomogę, jako bezrobotny. Odebrałszy ją stawia się do dyspozycji.

Zamach stanu.

(p) Dnia 10 lutego b. r. stanie przed sądem okręgowym w Łodzi niejaki Baumgart, oskarżony o zamach stanu, fabrykowanie materiałów wybuchowych i knucie

spisku antypaństwowego. Oskarżenie wnosi dr. Markowski. Sprawa ta będzie jedną z najciekawszych spraw politycznych w ostatnich czasach.

Czyżby teraz lepiej?...

Kamień, rzucony na dawny magistrat.

W jednym z dzienników wczorajszych ukazała się notatka, głosząca o istniejącym rzekomo zamiarze wyznaczenia dla m. Łodzi komisarza rządowego, a to jakoby z powodu „nieprzedstawienia przez samorząd łódzki władzom nadzorczym sprawozdań finansowych za przeszłe lata”.

W związku z powyższem oddział prasowy magistratu upoważniony został do udzielenia nam następujących wyjaśnień:

„Za zaległości rachunkowe poprzednich władz miejskich magistrat obecny — rzecz prosta — odpowiadać nie może. Uznaję

jednak konieczność jaknajszybszego uporządkowania spraw finansowo-rachunkowych za lata ubiegłe, magistrat polecił odpowiednim organom wyrównać wszelkie zaległości w tym względzie, co też w tempie przyspieszonym i w sposób bardzo intensywny jest dokonywane. Zamknięcie rachunkowe za 1921 r. zostało już dawno ukończony, zatwierdzone przez radę miejską i przesłane władzom nadzorczym. Zamknięcie za r. 1922 ukończone będzie w ciągu najbliższych tygodni, za lata 1923 i 1924 w ciągu pierwszego kwartału r. b.”

O los ekspedjentów.

Dwa związki — Dwa stanowiska.

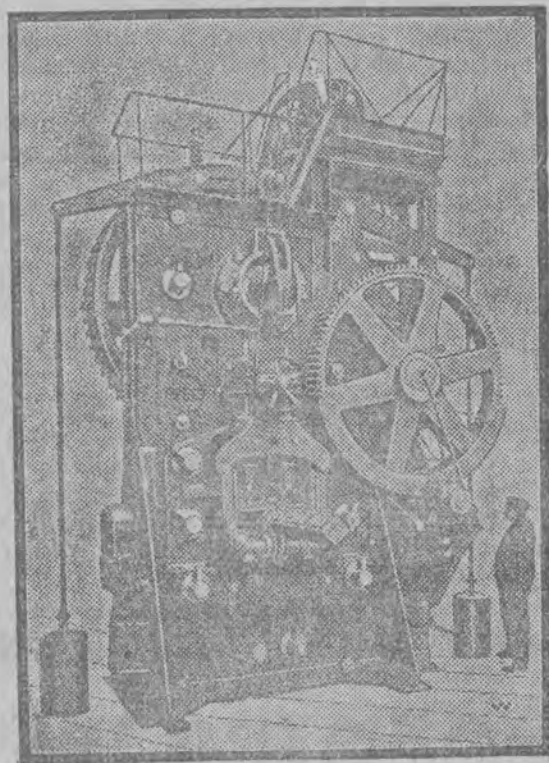
Wczoraj donosiliśmy o rezolucji ekspedjentów zrzeszonych w związku chrześcijańskim, którzy kategorycznie postanowili domagać się przyznania im pełnej podwyżki arbitrażowej i zagrozili nawet strajkiem.

Wczoraj na zebraniu ekspedjentów, zrzeszonych w „związkach

polских” uchwalono proponowaną przez przemysłowców podwyżkę przyjąć, lecz domagać się zawarcia umowy głównej.

Wobec tak różnego stanowiska jednej i tej samej grupy pracowników na jedną i tę samą spawę, należy uważać, że groźba strajku przestała już być aktualną.

Maszyna do krajania żelaza.



Berlińsko-erfurtcka fabryka maszyn skonstruowała niedawno, za zamówieniem pewnej firmy amerykańskiej, olbrzymich rozmiarów maszynę do krajania żelaza, która

jest największym na świecie aparatem tego rodzaju. Za pomocą powyższej maszyny jest możliwym przecinać płyt żelaznych grubości do 21 centymetrów.

Kropla pomocy w morzu niedoli.

Ostatnia wypłata zapomóg bezrobotnym pracownikom umysłowym.

W sobotę dn. 24 stycznia od g. 15 do 16 w lokalu państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (Al. Kościuszki, 9) odbędzie się wypłata pożyczek tym bezrobotnym pracownikom umysłowym, którzy się do oznaczonej wyżej daty zarejestrowali w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy i dotychczas przynależni im pożyczki nie podjęli.

Zaznacza się jednocześnie, że jest to ostatnia wypłata omawianych pożyczek. Kto w sobotę pożyczki nie podniesie, ten zostanie jej pozbawiony. Przy wypłacie należy przedstawić różową legitymację państwowego urzędu pośrednictwa pracy i dowód osobisty, względnie inne zaświadczenie urzędowe, stwierdzające tożsamość osoby.

Widowiska, koncerty i zabawy.

Teatr miejski.

Dziś po południu piękny, wzruszający dramat T. Dostojewskiego „Idjota”, który zdobył sobie wielkie na scenie naszej powodzenie, dzięki doskonałej reżyserji oraz grze całego zespołu z pp. Starska, Wołoszyńska, Wybrańskim, Biało-szczyńskim i Żeromskim na czele.

Wieczorem piękna, poetyczna i erotyczna sztuka Tadeusza Rittnera „Don Juan” z pp. Morska, Jermianowska, Jakubińska, Nowa kowskim, Dębiczem i Szubertem w rolach głównych. Świetna gra artystów oraz znakomita reżyserja zapewniają sztuce rzetelny sukces. Jutro po południu „Idjota”, wieczorem „Don Juan”.

Teatr popularny.

Aby uprzystępnąć młodzieży szkolnej zapoznanie się z potężnym dramatem W. Sieroszewskiego „Bolszewicy”, kierownictwo te-

Sród czasopism.

„Wiadomości Literackie”
Ukazał się nr. 4 „Wiadomości literackich”, który między innymi zawiera: artykuł Boya-Zeleńskiego „Pani Hańska - Balzakowa w świetle swojej korespondencji”; wywiad z Antonim Ossendowskim; fragmenty z mających się niebawem ukazać książek Grubińskiego i Choromańskiego; sprawozdania z książek; korespondencję z Krakowa o wystawieniu „Zmartwychwstania” Claudela w teatrze im. Słowackiego; przegląd teatralny i kinowy, reprodukcje najwybitniejszych obrazów ostatniego salonu i t. d. Ponadto „Wiadomości” przyniosą rozstrzygnięcie trzeciego konkursu.

„Świat kobiecy”.

„Świat Kobiecy” (Rekord) nr. 2-gi, karnawałowy, przynosi rewję mody karnawałowej; „Szkice z Algieru”; salonową komedię „Dwa sposoby”, ilustrowane sprawozdanie z paryskiego balu artystów polskich; teatry; ciąg dalszy powieści „Bez czego żyć nie można”; pokaz mody; „Co robić, by pięknie na balu wygląda”, rzeczy praktyczne; o piórach strusich, zmodernizowanie sukni, czapczka z futra, jumpry i t. d.

„Czystość — to zdrowie” odłożone.

Wyznaczone na dzień 25 stycznia r. b. otwarcie w pawilonie w parku im. H. Sienkiewicza ruchomej wystawy higienicznej p. nazwą: „Czystość — to zdrowie”, ze względów technicznych, zostanie na parę dni odłożone. Otwarcie tej wystawy nastąpi dopiero prawdopodobnie w środę, dnia 28 b. m. Wystawa ruchoma otwarta będzie w Łodzi w ciągu 1 miesiąca.

Biurowo „Lex”.

Jak się dowiadujemy, rozpoczęło w tych dniach za zgodą władz działalność biuro prób, tłumaczeń i przepisowań na maszynie „Lex”. Biuro uwzględni w swej działalności również prowadzenie korespondencji w większości języków europejskich, fachowo prowadzony dział bilansowy i t. p. Kierownictwo biura spoczywa w ręku kand. praw H. Behrmana, a mieści się przy ul. Piotrkowskiej 26.

Dr. med.

Józef Imich

Choroby uszu, nosa gardła i krtani. Przyjmuje od 12-2 i od 4-6.

6-go Sierpnia 3. (Benedykta)



Epilog sprawy graczy Mildego i Sledzia posadzonych o profesjonalizm.

Milde zdyskwalifikowany. Sledź zwolniony z zarzutu.

(-) Głośna w całej sportowej Polsce sprawa podejrzanego o profesjonalizm graczy łódzkich: Antoniego Sledzia z Ł. K. S. i Gustawa Mildego (ostatnio członka Ł. T. S. G.) znalazła swój epilog w tym tygodniu na posiedzeniu wydziału gier i dyscypliny Polskiego związku piłki nożnej w Krakowie.

W początkach stycznia r. b. podaliśmy wiadomość o pobycie w Łodzi pp. Adama Obrubańskiego, sekretarza i Aleksandra Dębińskiego, przewodniczącego wydziału gier i dyscypliny przy P. Z. P. N., w sprawie zbadania sprawy „na miejscu przestępstwa”. Komisja ta, po zbadaniu całej sprawy przedstawiła P. Z. P. N., który wydał następujący komunikat oficjalny:

1) a) Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń, a w szczególności na podstawie przyznania się gracza Gustawa Mildego z S. S. „Union”, później z Ł. T. S. G., stwierdza się, że tenże osiągnął korzyść materialną z gry w piłkę nożną przez to, że wzamian za złożone p. Bronisławowi Berndtowi, kierownikowi sekcji piłki nożnej S. S. „Siła” w Łodzi przyrzeczenia grania w drużynie tegoż towarzysza oraz za wreczenie temuż p. Berndtowi karty zwolnienia z S. S. „Union” na zabezpieczenie dotrzymania danego przyrzeczenia, otrzymał od tegoż p. Berndta pożyczkę w kwocie 400 milionów marek polskich, wobec czego zgodnie z przepisami F. I. F. A. uznaje się go za gracza zawodowego. Mildemu ubiegać się wolno o przywrócenie praw gracza amatora po dniu 24 października 1925 r.

b) Dyskwalifikuje się p. Bronisława Berndta, kierownika sekcji piłki nożnej S. S. „Siła” w Łodzi na przeciąg 9 miesięcy, za to, że wedle własnych zeznań, złożonych w dochodzeniu, udzielił pożyczki w kwocie 400 milionów marek graczowi Gustawowi Mildemu w tym celu, aby tegoż Mildego pozyskać jako gracza dla drużyny swego towarzysza.

c) Dyskwalifikuje się p. Arno Dietla, członka S. S. „Union” w Łodzi na przeciąg 3 miesięcy za to, że wbrew przepisom wydał graczowi Gustawowi Mildemu zwolnienie, zamiast przesłać je do sekretariatu P. Z. P. N. oraz za to, że wydając Mildemu z końcem lutego lub z początkiem marca 1924 r. zwolnienie datowane 28 sierpnia 1923 r. umożliwił temuż

ominięcie przepisów o amatorstwie.

2) a) Znosi się suspensę gracza Ł. K. S. Antoniego Sledzia; przeprowadzone dochodzenia nie wykazały niezbicie, że pobieranie przez Sledzia od p. Wiktora Brühla, członka klubu Turystów, pożyczki w pieniądzu i materiałach odzieżowych miało wiadomy Sledziowi charakter pożyczek wzamian za przyrzeczenie gry w drużynie klubu Turystów, stwierdziły istotnie między Sledziem a tymże p. Brühlem stosunki przyjaźni czy zażyłości, które mogły być dla Sledzia dostatecznym tytułem do przyjmowania pożyczek, wskazują istnienie pewnych czynników, mogących Sledzia skłaniać do wstąpienia do klubu Turystów, które przez swą naturę uchylają się z pod dochodzeń i orzecznictwa władz sportowych.

b) Dyskwalifikuje się gracza Sledzia Antoniego (Ł. K. S.) na 2 miesiące za podpisanie dwu kart zgłoszenia.

c) Dyskwalifikuje się p. Wiktora Brühla, członka klubu Turystów na przeciąg 1 roku za to, że jak sam zeznał, poza pierwszą i drugą pożyczką udzieloną Sledziowi z przyjaźni, dalszych udzielał mu ją tylko w tym celu, aby go pozyskać jako gracza dla klubu Turystów, jakkolwiek wyraźnie Sledziowi tego nie mówił, następnie, że innych członków klubu Turystów, p. Artura Wahlmana i Karola Piestrzyńskiego skłaniał do udzielenia za jego pośrednictwem podarunków czy pożyczek w tym samym celu, przez co stał się winnym przekroczenia przepisu o kaptowaniu gracza innego towarzysza.

d) Dyskwalifikuje się członków klubu Turystów pp. Artura Wahlmana i Karola Piestrzyńskiego na przeciąg 9 miesięcy za to, że za namową p. Wiktora Brühla udzielił pożyczek i materiałów odzieżowych, przeznaczonych dla gracza Antoniego Sledzia w celu pozyskania go jako gracza do klubu Turystów, przez co winni się stali przekroczenia przepisu o kaptowaniu gracza innego towarzysza.

Tyle komunikat oficjalny. O trzecim graczach, posadzonym o zawodostwo, Kuźniewicz z Zgierskiego towarzystwa sportowego komunikat milczy.

Tyle komunikat P. Z. P. N. Do sprawy tej niebawem powrócimy.

Nowe rekordy lekkoatletyczne



Szybkobiegacz fiński Paavo Nurmi

na zaproszenie pewnego nowojorskiego klubu sportowego przybył niedawno do Ameryki, gdzie, w ciągu kilku zaledwie dni udało mu się ustanowić szereg nowych rekordów światowych na rozmaite odległości, oraz poprawić swoje własne dotychczasowe rekordy. Paavo Nurmi w kolach sportowych uważany jest za najlepszego biegacza, jakiego znano dotychczas. Słuszność tego zapatrywania potwierdza fakt, że — jak dotychczas — pobili on wszelkie rekordy światowe, ustanawiane dla biegów na długie dystanse.

Przeciwko profesjonalizmowi.

Norweski związek narciarzy postanowił nie wysłać urzędowych przedstawicieli na zagraniczne zawody narciarskie, oraz nie udzielać zezwolenia poszczególnym narciarzom do startowania zagranicą, z wyjątkiem Szwecji. Norwegia uzasadnia swoje postanowienie tem, że dalekich podróży na zawody amatorskie nie można pogodzić z charakterem amatorsztwa. Powodują one często długie tygodnie nieobecności i zaniedbywanie zajęć zawodowych, co znowu prowadzi do profesjonalizmu.

Bilans sportowy za r. 1924.

Igrzyska olimpijskie i profesjonalizm.

Rok 1924 był dla sportu polskiego rokiem „przesileniowym”. Znaleźliśmy sobie odpowiednie koryta, któremu cała praca sportowa wpływa na pola szersze na rynek zagraniczny.

Mimo klęsk na igrzyskach olimpijskich, wielkim powodzeniem jest sam fakt wysłania naszych zawodników na stadion olimpijski. Wady organizacyjne były duże, chaotyczne, bez znajomości terenu zawodów światowych zupełnie jednak niezasadniona bura, jaka się później rozpełta w prasie. Zamiast wiary i koniecznych słów zachęty targowano się o poszczególne miejsca, przyczem fanatyzm klubowy często brał górę nad... logiką i refleksją.

Właśnie klęski poniesione przez naszych zawodników na stadionie paryskim były konieczne, aby nas bili swoją jaskrawością i zmusiły do ujrzenia błędów i winy.

Klęski wytyczyły drogi naszego sportu.

Z rozwojem sportu wiąże się ściśle sprawa załatwienia profesjonalizmu, który zresztą bardzo rychło przywędrował do nas z Zachodu. Sprawa ta musi być szybko załat-

wiona. Musimy sobie zdać sprawę z tego, że w Polsce niema narazie czystego profesjonalizmu, kryje się on np. nieśmiało w piłce nożnej, w innych zaś gałęziach jest jeszcze niezdecydowany. U nas poszczególne sportowcy i kluby utrudniają władzom wszelaką ingerencję w tej sprawie, nawet poierają często ten proceder. Praktyczne rozwiązanie tego problemu jest w tym czasie niemożliwe, natomiast w teorii opinia publiczna polepiła wszelkie odstępstwa od amatorsztwa. Sprawa ta utknęła narazie i dopiero przyszłość ją załatwi.

Doświadczenia z igrzysk olimpijskich i profesjonalizm to są dwie najważniejsze sprawy, które powinny wpłynąć decydująco na rozwój sportu naszego w roku bieżącym. Musimy zdać sobie jasno sprawę, że nasz młody sport nie mógł odrzucać stanąć na wyżynie w czasie pierwszych igrzysk w których brał udział, że sport nie powinien cierpieć z powodu egoistycznej polityki klubów oraz że profesjonalizm musi być ujęty w karby prawne i nie może zanieczyszczać etyki sportowców amatorów.

Sześciodniowe wyścigi kolarskie zwyciężyła para niemiecko-belgijska.

W sześciodniowych międzynarodowych wyścigach kolarskich parami w Berlinie wyszła zwycięsko para Rütt (Niemcy) — Aerts (Belgia). Dobrą formę wykazali Grenda (Australja) — Egg. Dobrym sprinterem okazał się również Mac Beath (Ameryka). Bohaterem dnia jest van Kempen (Holandia), mimo iż został w pobitem polu. Nie dopuścił go do zwycięstwa towarzyszył w jeździe Sawall, który nie dorósł do wyścigów, wymagających takiej wytrwałości. Także szybki Giorgetti (Włochy) fawo-

ryt wyścigów zwał się, z powodu niedostatecznej umiejętności swego ziomka Rizetta. Bojącą i tego sześciogodzinnego biegu było luzowanie.

Ogólny wynik przedstawia się następująco: 1) Rütt-Aerts (385 punktów), 2) Hahn-Tietz (308), 3) Grenda-Mac Beath (298), 4) Egg-Krupkał (277) o jedną rundę w tyle 5) Saldor-Lorenz (172), 6) Brocco-Miquel (15) o trzy rundy w tyle, 7) van Kempen-Giorgetti (497). Łącznie przejechano 4002,410 klm.

Narciarstwo.

Zawody w St. Moritz.

Przy cudownej pogodzie w obecności wielkiej ilości widzów odbyły się w St. Moritz (Szwajcaria) zawody w skoku na nartach. Pierwsze miejsce zdobył Hochberg (Niemcy) 1,275 (dalekość skoku 34, 34, 33 mtr.), 2) Thorescu

(Norwegia) 1,295 (34,5 34, 32 mtr.), 3) Altenburg (Szwajcaria) 1,454 (33, 32, 31,5 mtr.), 4) Bader (Szwajcaria) 1,514 (30,5, 32, 32,5 mtr.), 5) Lauinger (Szwajcaria) 1,575 (32, 30, 32 mtr.). Najlepszy skok Thorescu na 34,5 mtr.

Niemieccy lekarze a sport.

Niemiecki związek lekarzy i kurs ten ma na celu przedewszystkiem propagandę sportu wśród sfer lekarskich, następnie zaznajomienie lekarzy z fizjologiczną stroną narciarstwa.

Kurs ten ma na celu przedewszystkiem propagandę sportu wśród sfer lekarskich, następnie zaznajomienie lekarzy z fizjologiczną stroną narciarstwa.

Lecznica

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny ul. Piotrkowska 62. Tel. 31-53

otwarta od 9 rano do 8 wiecz. Również w niedzielę i święta. Wizyty na mieście.

Dyżury nocne. Pomoc akuszerska. Cena porady w dzień zł. 3

NADESZŁY

Świeże jajka 2zł. mendel

Wiadomość: Piotrkowska 106, u portiera 640-1

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek № 44.

Od 19 stycznia 1925 roku

Pierwszy raz w Łodzi

Dla dorosłych:

DANTE ALIGHIERI

Wielki człowiek w życiu swej epoki. Wizje dziejowe w 10-ciu aktach. Wytwórni „Sindicato Films Storiche” we Florencji.

— Dla dzieci i młodzieży —

I-szy Zlot Narodowy Harcerzy w Warszawie.

Nad program ? ? ?

Dr. Rostaw Kon Choroby uszu, nosa gardła i chirurg. Piotrkowska 113.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym podajemy do wiadomości Sz. Klijehteli, iż w tych dniach zostały otworzone

sklepy sprzedaży wędlin Koszernych wszelkiego gatunku przy ul.

1) Piotrkowskiej 54, 2) Południowej 9, 3) Kilińskiego 60.

Dzięki higienicznie urządzonej fabryce, która prowadzona jest przez fachowców, oraz pod ścisłym dozorem rabinatu, jesteśmy w stanie uwzględnić wszelkie wymagania Sz. Klijehteli.

Polecając się taskawej pamięci Sz. Klijehteli pozostajemy z szacunkiem Zjednoczeni Rzeźnicy Żydowskiej Sp. z ogr. odp.

Uwaga: 5 razy dziennie świeże wędliny wszelkiego gatunku! Hurtownikom udzielamy rabatu! Prosimy się przekonać o jakości towaru! Wygodne urządzenie do spożycia na miejscu! 657-1

Myć ręce przed jedzeniem

Słowa gorzkiej prawdy.

Bilans rządowej polityki celnej.

Nędzą i bezrobociem płacimy za zwiększenie się dochodów skarbu z cel.

Dezyderaty w dziedzinie polityki handlowej, złożone na ręce premiera przez sfery gospodarcze przy okazji odbytej z nim ostatnio konferencji, sformułowane były i ujęte pod kątem widzenia potrzeb ogólnie - gospodarczych i stanowiły krytykę nie samej taryfy celnej jako takiej, lecz raczej tylko polityki celnej, manifestującej się przez waznie w stosowaniu ulg autonomicznych i konwencyjnych.

System ulg celnych jest sprzecznym z zasadą stałości cel, niezbędna dla normalnej kalkulacji i stałości na dłuższy czas ochrony krajowej wytwórczości. Zmienność cel i nieświadomość okresu trwania danych stawek celnych — usprawiedliwiona w latach minionych spadkiem waluty, — przy stabilizacji pieniądza utrudnia wszelką kalkulację handlową na dłuższą metę.

System ulg celnych utrudnia dalej sytuację Polski przy zawieraniu traktatów handlowych. Kontrahent nie wie, od jakiej stawki celnej ma żądać zniżki konwencyjnej i nie wie, czy wogóle ma jej żądać, czy też liczyć na ulgę celną autonomiczną co do danej pozycji taryfy. W rezultacie system ulg autonomicznych prowadzi do tego, że albo kontrahenci nasi otrzymują faktycznie cła niższe niż mają przyznane przez traktat, gdyż procentowe zniżki konwencyjne oblicza się od cła autonomicznego niż żozonego (ulgowego), albo zrzekają się żądania zniżek konwencyjnych, co do danej pozycji taryfy, co pozbawia Polskę możliwości postawienia kontr. żądania w interesujących ją pozycjach taryfy celnej kontrahenta.

Dla tych względów sfery gospodarcze domagają się zachowania ulg celnych wyłącznie dla niewyrabianych w kraju przedmiotów instalacji przemysłowej lub ich części, oraz dla półfabrykatów.

Natomiast doświadczenie roku ostatniego wykazało dowodnie, że wprowadzenie ulg celnych w celu potania niektórych przedmiotów powszechnego użytku, jak na przykład odzież i obuwie, całkowicie chybiło celu.

Statystyka cen wykazuje, że ulgi te nie odniosły spodziewanego skutku, gdyż ani obuwie, ani odzież pomimo zniesionych stawek celnych nie staniały. Natomiast ulgi te spowodowały wzrost przywozu wymienionych artykułów, przez co zaostrzyły kryzys produkcji galbarskiej, obuwiarskiej i włókienniczej.

Co do tej ostatniej, to dla zobrazowania istotnej grozy położenia i rozmiarów pogorszenia się warunków wystarczy powołać się na cyfry urzędowo ustalone. Według tych cyfr przywóz w pierwszych 10-u miesiącach 1924 roku w porównaniu z przywozem w pierwszych 10-u miesiącach 1923 roku, przyjętym za 100, wzrósł w rozmiarach następujących:

Tkaniny wełniane	233
Wyroby dziane	173
Tkaniny bawełniane	158

Na ogół wzrost przywozu towarów włókienniczych w porównaniu z rokiem 1923 wynosi 58 proc., co w zestawieniu ze zmniejszeniem się przywozu bawełny surowej o 42 proc. składa się w sumie na ol-

brzymią ilość dni roboczych, na skutek koniecznej redukcji pracy w roku ubiegłym nie przepracowanych.

O wpływie tych ulg na fabryki oburwia świadczy ograniczanie przez nie produkcji do minimum i znaczne podrożenie skutek tego kosztów produkcji na jednostkę wyrobu. W tych warunkach jedna z fabryk wielkopolskich zarzuciła produkcję i przeszła na handel obuwem zagranicznym. Grozi to samo i pozostałym fabrykom.

Analiza bilansu handlowego ogólnego dziesięciu miesięcy w roku 1924 oraz przywozu i wywozu tych towarów, co do których dane zostały już ogłoszone, wykazuje, że bierność bilansu utrzymuje się i nawet wzrasta. Stwierdzony zaś wzrost wywozu w absolutnych cyfrach w jesienich miesiącach roku 1924 nie świadczy sam przez się ani o poprawie bilansu handlowego ani o wzroście zdolności wywozowych Polski, gdyż zwiększenie się wywozu w porównaniu z r. 1923 zawdzięcza się przede wszystkim wywozowi żyta, bydła i trzody, których wywóz w r. 1923 był zakazany.

Natomiast wywóz z sadniczy artykułów wywozowych Polski, jak węgiel, cynk, drzewo, tkaniny bawełniane i wełniane — zmniejszył się w porównaniu z r. 1923 o 20-70 proc.

Cyfry te stanowią poważne memento pod adresem rządu co do uprawiania racjonalnej polityki handlowej i odsłaniają conajmniej wątpliwą korzyść ze wzrostu wpływów celnych w roku 1924 (w październiku 1924 roku 6 ciokrotnego w porównaniu z m. styczniem). Wzrost ten postępuje niemal równoległe z wzrostem pojemności bilansu handlowego, co sprawia, że zyski fiskalne z cel są conajmniej niwelowane przez szkodę, jaką wzmożony przywóz wyrządza bilansowi handlowemu.

Dlatego sfery gospodarcze za naczelną zadanie polityki handlowej uważają wydawnie popieranie wywozu drogą odpowiednich zarządzeń polityki celnej, taryfowej, podatkowej i kredytowej i podporządkowanie interesów gospodarczych interesom fiskalnym.

Pozostałe dezyderaty dotyczyły ulepszenia techniki cienia, ogłaszania statystyki handlu zagranicznego w tempie przyspieszonym i według jednolitego systemu rejestracji towarów, i wreszcie rozwinienia żywszej akcji propagandowej w prasie zagranicznej.

Jako na niezmiernie ciekawy szczegół co do techniki celnej wskazano przytem na fakt, iż jeżeli oclenie i odbiór towaru nie mogą być skutecznie w jednym dniu (a przeważnie dla względów technicznych nie mogą), to pobiera się składowe w wysokości 30-o krotnie przewyższającej kosztu składowego w składach prywatnych. Stosownym jest przeto dezyderat, aby opłaty takie nie były pobierane w wypadkach, gdy towar zalega na składzie nie z winy odbiercy.

Do postulatów w tej dziedzinie włączony został dezyderat zastosowania cel antidumpingowych w wypadkach udowodnionego dumpingu.

Z. P. W.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 25 stycznia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowała były następujące:

GOTÓWKA.

Dolary 5,17,50

CZEKI.

- Holandja 210,05
- London 25,—
- N. York 5,17 50
- Paryż 28,215
- Praga 15,59
- Wiedeń 7,30,75
- Włochy 21,57
- Szwajcaria 100,25
- Miljonówka —,—
- 8 proc. pożyczka złota 7,40
- Pożyczka dolarowa 3,57
- 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 23,90
- 4 proc. listy zastawne ziemskie 19,60
- 5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 17,85
- 4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 14,—
- Pożyczka konwersyjna 4,40
- 10 proc. pożyczka kolejowa 8,80

Giełda akcjoowa.

- Bank dyskontowy 6,70—6,80
- Bank dla handlu i przem. 1
- Bank zjedn. ziem polsk. 1,40
- Bank handlowy 5,30—5,40
- Bank przem. Lwów 0,39
- Bank zarobkowy 7,50—7,75
- Majewski 0,15
- Chodorów 4,40—4,35—4,50
- Częstocice 2,15—2,50—2,40
- Cukier 3,15—3,40—3,30
- Łązy 0,14—0,13
- Węgiel 2,80—3—2,95
- Cegielni 0,70—0,72
- Łąpów 0,66—0,74
- Norblin 0,73—0,75—0,74
- Parowoz 43—0,52—0,56
- Starachowice 1,80—1,95
- Ursus 1,58—1,90
- Zawiercie 19,25—19,75
- Borkowski 0,86—0,91
- Klucze 0,33
- Pustelnik 1,02
- Sila i Światło 0,40
- Czersk 0,58
- Gosławice 2—2,05
- Firley 0,29—0,30
- Drzewo 0,80—0,85
- Nobel 1,85
- Fitzner 4,05
- Modrzejów 4,30—4,60
- Ostrowieckie 6,20—7—6,80
- Rudzi 1,20—1,25
- Wulkan 2,25
- Zieleniewski 9,30
- Zyrardów II em. 11,80—12,50—12,15
- Ćmiełów 0,62
- Majewski 10,50
- Lombard 1,30

Notowania giełdowe w Paryżu.

- PARYZ, 25 stycznia (Pat) — Zamknięcie giełdy.
- London 88,70
 - N. Jork 18,465
 - Belgia 94,57
 - Hiszpania 264,—
 - Włochy 75,—
 - Szwajcaria 359,50
 - Rumunia 9,70
 - 26 —
 - Wiedeń 748,25
 - Holandja 330,25
 - Dania 282,75
 - Norwegja 498 —
 - Szwecja 55,50
 - Praga

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 25-go stycznia (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldach gdańskich:

- 100 złotych polskich 101,94—101,56
- 100 marek rentowych 124,957—125,536
- Czek na London 25,21,—

Telegraficzna wypłata na:

- London 25,22—25,22
- Warszawę 100,41—101,01
- Berlin 124,687—125,513
- N. Jork 524,65—526,67
- Holandję 211,47—212,55

Okazyjnie

tanio do sprzedania 2 kostjmy damskie i kołnierzy futrzany damski. Wiadomość w sklepie pani Weber, ul. Piotrkowska 190.

Zobowiązania „Zachodniego Towarzystwa” w świetle rozpraw sądowych.

W ubiegłym miesiącu podawaliśmy szczegółowy przebieg spraw, jakie przeszło od pół roku prowadzi Zachodnie Towarzystwo dla handlu i przemysłu z posiadaczami obliów podpisanych przez zbiegłego dyrektora łódzkiego oddziału Ingstera.

Najsensacyjniejszym momentem tych procesów był wyrok wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi, zasądający na rzecz Powszechnego banku depozytowego 11.000 zł. z tytułu weksli podpisanych jedynie przez Ingstera.

Zachodnie Towarzystwo skierowało wszystkie rozstrzygnięte na jego niekorzyść przez łódzki sąd handlowy sprawy do sądu apelacyjnego. Między innymi znalazła się w sądzie apelacyjnym sprawa powództwa A. Kantora.

W ostatnich dniach grudnia sąd apelacyjny w Warszawie wydał w sprawie tej ciekawe z punktu widzenia prawa cywilnego orzeczenie.

F-a A. Kantor spadkobiercy uzyskała z tytułu zaprotestowanych na sumę 5200 zł. weksli Zachodniego Towarzystwa (niehonorowanych przez to ostatnie z powodu jednego podpisu Ingstera) decyzją sądu handlowego w Łodzi zabezpieczenie w postaci zajęcia towarów i ruchomości, znajdujących się w lokalu Zachodniego Towarzystwa dla handlu i przemysłu w Łodzi przy ul. Traugutta 6.

Merytoryczne rozpatrzenie samego stosunku między powodem a pozwanym Towarzystwem jeszcze nie nastąpiło.

Na tej też podstawie pełnomocnik Zachodniego Towarzystwa mec. Neumark (z Warszawy) wniósł do sądu apelacyjnego skargę incydentalną na wyżej wspomnianą decyzję łódzkiego sądu.

Sąd apelacyjny postanowił za skarżoną decyzję uchylić w części odnoszącej się do Zachodniego Towarzystwa dla handlu i przemysłu, zaś prośbę firmy „A. Kantor, spadkobiercy” o zabezpieczenie powództwa z tytułu zaprotestowanych weksli przez zajęcie pozwanemu Towarzystwu ruchomości pozostawić bez uwzględnienia.

Wszechświatowy przemysł samochodowy.

Tygodnik „La technique moderne” z dnia 1 listopada 1924 roku podaje interesujące dane, dotyczące ilości samochodów na świecie; mianowicie ku końcowi ubiegłego roku było ich ogółem — osobowych i ciężarowych — 18.100.000 i 1.076.000 motocykl. Same Stany Zjednoczone posiadają 15.280.000 samochodów i 172.000 motocykl., na Amerykę więc przypada 80 procent wszystkich istniejących samochodów.

Poniższa tabela podaje rozdział ogólnej ilości samochodów między najważniejszymi krajami w dniu 1 stycznia 1924 roku:

	Samoch. osobowe	Samoch. ciężarowe	Motocykle
St. Zjedn.	13.484.939	1.790.356	171.568
Anglja	469.490	173.363	430.138
Kanada	450.000	89.000	24.000
Francja	352.259	92.553	56.222
Austria	109.151	88.934	51.095
Niemcy	100.829	51.739	69.409
Argentyna	85.000	850	2.700
Belgia	45.000	12.000	28.500
Włochy	45.000	30.000	50.000
Hiszpanja	45.000	8.000	7.000
Nowa Zelandja	44.864	—	25.000
Indje Wsch.	44.845	3.784	15.517
Dania	43.201	—	17.544

Motywy decyzji tej są następujące: Jakkolwiek weksle Zachodniego Towarzystwa dla handlu i przemysłu są zaprotestowane, w toku niniejszej sprawy okazało się, że obowiązek honorowania tych weksli przez wystawcę jest kwestią bardzo sporną.

Weksle te bowiem zostały ustąpione powodowi w imieniu pozwanego Towarzystwa przez Adolfa Ingstera, który do ustępowania weksli w imieniu Towarzystwa nie był upoważniony. Wobec tego weksle te pozbawione są w stosunku do pozwanego Towarzystwa mocy zobowiązania. W tym wypadku brak wymogów uzasadniających zabezpieczenia pretensji powoda.

Wyroki merytoryczne sądu apelacyjnego w sprawach Zach. Towarzystwa oczekiwane są przez liczną rzeszę jego wierzyteli z wielkim zaciekawieniem.

W innej sprawie przeciwko Zachodniemu Towarzystwu, która się odbyła onegdaj w wydziale handlowym sądu okręgowego w Łodzi, rzecznik tegoż Towarzystwa mec. Neumark powołał się na wyżej stwierdzoną decyzję sądu apelacyjnego.

Sprawa wynikała z powództwa Jakuba Abersztajna (którego należność w Zach. Towarzystwie wynosząca przeszło 10.000 zł.) z tytułu uzyskanych k'auzul przeciwko Zachodniemu Towarzystwu dla handlu i przemysłu.

Godnym uwagi jest fakt, że na rozprawie rzecznik Zachodniego Towarzystwa żądał zaprotokółowania następujących rewelacyjnych okoliczności:

Na szereg weksli będących w posiadaniu powoda, zostały sfałszowane daty zryta Zachodniego Towarzystwa. mianowicie cyfrę „VI” (oznaczającą czerwiec 1924 roku) przerobiono na IV.

Weksle z jednym zyrem Ingstera z miesiąca czerwca wobec nadużyć są bezwartościowe. Jak się na tę sprawę zapatrywać będzie sąd, dowiemy się z decyzji, która w najbliższych dniach zostanie ogłoszona.

J. C.

Wśród europejskich krajów tylko we Francji i w Anglii przemysł i sport samochodowy jest rozwinięty w znacznym stopniu. Inne kraje pozostały daleko w tyle.

W roku 1923 Francja wywozła zagranicę 28.261 samochodów osobowych w porównaniu do 13.991 w roku poprzednim. Najlepszym nabywcą okazała się Anglja — 6.992 samochody, potem Belgja — 5.045, Hiszpanja — 2.946, Szwajcaria — 2.062 i Niemcy — 1.679.

Jednak i w innych krajach ruch samochodowy wzrasta w szybkim tempie; w roku 1907 w Niemczech było około 10.000 samochodów, w roku 1924 — już 132.000. Na jeden samochód w Niemczech przypadało:

w 1907 r. —	2400 mieszkańców
" 1910 r. —	1400 "
" 1914 r. —	700 "
" 1924 r. —	200 "

Notowania giełdowe w Londynie.

- LONDYN, 25 stycznia (Pat) — Zamknięcie giełdy.
- N. Jork 480,25
 - Belgia 93,72
 - Hiszpania 53,675
 - Holandja 11,90 75
 - Portugalia 2,40
 - Szwajcaria 24,87
 - Francja 88,72
 - Włochy 116 —
 - Dania 26,85,50
 - Norwegja 31,30,50

Notowania złotego.

- W dniu 25-go stycznia 1924 r.
- Paryż 556,50
 - New-Jork 19,25
 - Ryga 100,—
 - Zurych 10,—
 - Praga 655,75
 - Berlin 79,97
 - przekaz na Warszawę 80,24—81,52
 - " na Katowice 80,42—80,27
 - Wiedeń czeki 13,600—13,600
 - " bankn. 13,540—13,890

Teatr Świetlny
„Nowości“
 OSTATNIE 3 DNI!

Wiera
 Chołodnaja
 w obrazie

Przy kominku

2 serje w 12 aktach jedno-
 cześnie. Ilustracja muzycz-
 na i śpiew.
 Od wtorku
„Teodora“.

Teatr „Scala“ **Gra w żywym słowie**
 Dziś o 3.30 po poł. i 8.30 wiecz.

Wszechświa-
 towej sławy
 dramat H. Se-
 klera p. t:

JISKOR

reżyserowany
 przez znanego
 dramaturga Ma-
 rka Arnszteina.

Polska Agencja Telegraficzna
 Oddział Łódzki (P.A.T.) Oddział Łódzki
 — oraz —
WYDZIAŁ OGŁOSZEŃ P. A. T.
 mieszczą się
ZIELONA Nr. 8. parter front. **Tel. Nr. 111 i 1524.**

SALA FILHARMONJI.
 W sobotę, dnia 24 stycznia r. b.
 na rzecz „Domu Sierot“ Północna Nr. 38
WIELKIBAL
„a tête parée“
 (z przybraniem głowy).
 Wspaniała, dotąd niebywała dekoracja sal. Walka balonami, „obrona przeciwgazowa“, Taxi-tancerze i wiele innych oryginalnych atrakcji
 Bogato zaopatrzone bufety, cukiernia, bar. **Bez Karoty!**
 Panów obowiązują frak lub smoking. Panie bez masek. Na galerji strój balowy nie obowiązuje.
 Pozostałe w niewielkiej ilości bilety są do nabycia za podaniem nazwiska w sobotę do godz. 7 w firmie „Margot“, Piotrkowska 64, wieczorem zaś w kasie Filharmonji za powołaniem się na jednego z członków Komitetu. 580—2

Obwieszczenie.

Wydział Cywilny Sądu Okręgowego w Łodzi zgodnie z decyzją z d. 19 września 1924 r. podaje do publicznej wiadomości, że na skutek podania Natana Urysona i wdowy Muszy-Racy Urysonowej postanowił: 1) zezwolić na zastosowanie środków zabezpieczających przewidzianych w art. 1—5 Ustawy o utraconych tytułach na okazy ciela, w stosunku do 4 1/2 Listów Zastawnych Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi, a mianowicie: po 1000 rub. N.N. 288, 2985, 10049, 10377, 10378, 11432, 11433, 11434, 11435, 11436, 11599, 11894, 11895, 12455, 12456, 12457, 12458, 12459, 12460, 12461, 12462, 12898; po 500 rub. N.N. 22324, 22334, 22782, 22936, 23718, 23857, 24043, 25043, 36245, 26839, 26851, 26852, 27919, 28276, 28440, 28635, 28637, 28639, 28925, 30215, 31104, 31273, 32058, 32908; po 250 rub. N.N. 41438, 42207, 45862, 45866, 45867, 45869, 45871, 45947, 46065, 46066, 47025, 47380, 47635, 47691, 47804, 47930, 48056, 48102, 48356, 48357, 48358, 48359, 48360, 48361, 48362, 48363, 48592, 48593, 48594, 48595; ak5ji Towarzystwa Kolei Elektrycznej Łódzkiej po 250 rub. każda N.N. 5490 i 5493; 2) wzbronić wszelkich wypłat z wyszczególnionych papierów wartościowych i dokonywania niemi jakichkolwiek transakcji; 3) wezwać wszystkich roszcujących prawa do wyżej wymienionych papierów wartościowych, ażeby w ciągu dwóch lat, licząc od daty pierwszego ogłoszenia, złożyli je w Sądzie Okręgowym w Łodzi przy ul. Pańskiej 115 do sprawy Z. 404/24, lub zgłosili co do nich sprzeciw. 10294—3

Łódzkie Chr. Tow. Dobroczynności.
Piccadilly-Maskarada
 *** na korzyść ***
 Domu Starców przy ul. Fr. Narutowicza 60
 odbędzie się dnia 31 stycznia w Sali Filharmonji
2 orkiestra Jazz-Band :: Poczatek o g. 11 wiecz.
 Bilety są do nabycia w cuk. Szaniawskiego, Gosłomskiego, Br. Ignatowicza, Piotrkowska 96 i składzie apt. A. Dietel, Piotrkowska 157.

Gmach fabryczny
 położony dogodnie, składający się z trzech sal i drempłu po 1200 łokci kw. jest do wydzierżawienia. Łaskawe oferty sub. „Linje tramwajowe“ do Adm. „Głosu“ 27-2

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Ozorkowie
 ogłasza
KONKURS
 na stanowisko dyrektora.
 Reflektanci, którzy mogą wykazać przynajmniej 2 letnią pracę w instytucjach Ubezpieczeń Społecznych, raczą oferty zgłaszać do dnia 31 stycznia r. b. sub Powiatowa Kasa Chorych w Ozorkowie.
 Powiatowa Kasa Chorych w Ozorkowie.
 586—5

Pióra, Krosy, Paradies
 i inne przybrania głowy
 Dzielna 35, m. 2, front, parter. 645—1

Zakopane
 willa „Józefa“ ul. Chałubińskiego. Pokoje słoneczne, ciepłe wśród wspaniałego lasu.
 — Ceny umiarkowane. —

AK
 i skórę zgrubiałą na poduszach bezpowrotnie bez bólu usuwa
„KŁAWIOL“
 Chemiczno-farmaceutyczn. laboratorium „Ap. Kowalski“ w Warszawie, ul. Miodowa № 5.

Ważne dla Pań!
 Mam zaszczyt podać do łaskawej wiadomości że zaangażowałem do mego zakładu fryzjerskiego, Piotrkowska Nr. 27 pierwszorzędną siłę-fachowców damskich oraz specjalistów do farbowania włosów, brwi i rzęs.
 Polecając powyższe Sz. Paniom dziękuję za dotychczasowe łaskawe względy.
 Pozostaję z poważaniem
A. Hołodyniak.

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch. Tel. 13-85
Sala Filharmonji
Sroda, dnia 28 stycznia 1925 r., o godz. 8.30 wieczorem
15-ty KONCERT
 z cyklu „Mistrzowskich Koncertów“
PAGANINI XX WIEKU
VASA PRIHODA
 (Jedyny koncert)
Z GŁOSÓW PRASY:
 Vasa Prihoda! To nazwisko, posiadające obecnie fascynującą siłę w sferach muzycznych. Tako wirtuos jest Prihoda największą sensacją od czasów Paganiniego i Liszta; gdziekolwiek wystąpi ten fenomenalny, młody skrzypek, tam gromadzą się tłumy słuchaczy, by ze zdumieniem podziwiać jego grę. Sama jego smułka posiada i twarz i marzycielskim wyrazem twarzy, jest jakby lekarnią muzyki. Prihoda jest nietylko błyskotliwym wirtuosem, lecz zarazem skupionym artystą; nawet „sztyca“ techniczne stała się u niego sztuką. Gra Prihody, pełna prostoty, pokonywająca z tajemniczą siłą największe trudności, zdumiewa i zapiera oddech; odnosi się wrażenie, że to gra jakiejś „szaczarowanej wirtuos“, pogrążony w lunatyczny sen. Niezręczny urok poezji, a przymiem olśniewająca technika, nadają grę tego wyjątkowego skrzypka smażoną niedościgniętą artystą.
„PAGANINI REDIVIVUS!“
 Tem skrośniem powitano jedynym koncerty Vasy Prihody w Europie!
 Program: TARTINI: Sonata djabelska („Trillo du diable“), P. ANINI: Koncert skrzypcowy D dur z kadencją Saureta, SCHUBERT: Ave Maria, TARTINI-KREISLER: Warjacje na temat Corelliego, PROVAZNIK: Walce joyeuse, PAGANINI: i palpit. MOZART: konc. skrzypc.
 Bilety od 2 zł. do 10 zł. nabywać można w kasie Filharmonji oddzielnie od 10 i pół do 1 i pół i od 2 i pół do 7 w

Przy Lecznicy Unitas Pusta 19
 uruchomiony i rozszerzony został
oddział położniczo - ginekologiczny
 Kierownictwo sprawują:
lekarze-specjaliści
 Dr. Aronson Dr. Marynowski
 Dr. Bergson Dr. Mintz
 Dr. Brzozowski Dr. Papierny
 Dr. Drybin Dr. Polakowski
 Dr. Maczewski Dr. Skibiński
 Cena normalnego porodu — 10-dniowy pobyt na I klasie wraz z salą porodową, akuszerką i kontrolą lekarską 300 zł.

Dr. Maria Lewinsonowa
 chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe.
 Cegielniana 6 g. przyj. 5—11, 5—8 w nie dz i św. 11-1.

Ogłoszenia drobne
 Po 10 groszy za wyraz.
 Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr.

Piecyki i kuchenki
 B-cia Koźmińscy Główna 51.

Nauka i wychow.
 Angielską korespondencję, tłumaczenia załatwia nauczyciel angielskiego, korespondencji, literatury, Markowicz, ul. Cegielniana № 66. 471—3-n

angielskiego korespondencji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Nowo-Cegielniana 12, m. 4, od 5 do 5 po poł. 651—5-n

matryzka udzie
 la lekcji w za-
 kresie 8 klas gim-
 nazjum. Special-
 ność: język polski
 i francuski. Wia-
 domość: Łódź,
 Piotrkowska 152,
 zakład fryzjerski.
 584—3-n

Kuono i sprzedaż

Meble me-
 talowe,
 dywany, krzesła
 gięte, otomany, le-
 żanki, meble biu-
 rowe, garnitury klu-
 bowe w skórę —
 w dużym wyborze
 najtaniej sprzedaje
 Magazyn Mebli
 Piotrkowska 116,
 I piętro, front, tel.
 21-61. 415-6-k

o sprzedaż 5
 karawany, ka-
 reta i 2 pary cho-
 mat angielskich.
 Wiadomość: Prze-
 jazd 22. 107-2-k

maszyna do sprze-
 dania krawiec-
 ka bebenkowa. —
 Kilińskiego № 254,
 m. 3. 628-2-k

leski ratlerki
 sprzedam w dob-
 re ręce zaraz. UL.
 Główna 32, m. 4. od
 11-4. 54—1-k
 sprzedam okazyj-
 nie duży dywan
 5 mtr. x 2. Nowo-Ce-
 gielniana 48, m. 8.
 Obejrzeć można
 od 5—5 pp. 89-2-k

Lokale, mieszkania

o wynajęcia od
 zaraz dwa po-
 pokoje z meblami lub
 bez mebli i oświet-
 leniem elektrycz-
 nem. Wiadomość:
 ul. Nawrot № 107.
 592—2-m

poszukuję pokoju
 umeblowanego.
 Cena nie krapuje.
 Oferty do „Głosu“
 pod „A. A.“ 636 5-m
 przyjmę jednego
 pana na mies-
 zkanie. Główna
 № 50, m. 37. 56-2-m

Doniesienia rozim.

pracownia kapelu-
 szy Marii Ma-
 jewskiej została
 przeniesiona z ul.
 Nawrot 42 na ul.
 Piotrkowską 145,
 prawa otyczna, dru-
 gie wejście, parter

przyślakł się pies
 wyżej. Odebrać
 za zwrotem kos-
 ztów. Podmiejska
 № 9. Kowalski.
 644—1-d

zagnął 30 grudnia
 L. 1924 r. pies szpic
 biały. Odprowa-
 dzić za wynagro-
 dzeniem 6-go Sier-
 pnia 39, m. 20.
 659—1-d

Zagubione dokum.

paszportowa Jó-
 zefa zgubiła pasz-
 port niemiecki,
 wyd w Łodzi.
 6-2—1-7

Jest do wynajęcia

pokój
umeblowany
 z oddzielnym wej-
 ściem. Wiadomość
 Wólczńska № 78,
 m. 6, od 2—4. 7-1

BILET
bezpłatny
 na przejazd K.E.L.
 za № 5033, na imię
 E. Krenca zagubio-
 no dn. 23-go b. m.
 Upraszam się zna-
 lażać o zwrocenie
 takowego K. E. L.
 lub u E. Krenca,
 Kopernika 5. 0-1